

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " Kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00 "
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " " "
Nadesłane po tekście 25 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłączenia od 4 do 6-je

Casino

!!Dziś wielka premjera!!

Casino

„Syn Sahary”



Najpiękniejszy dramt wschodni doby obecnej w 8 aktach, olśniewający bogactwem wystawy, egzotycznym czarem harem, upajającymi tańcami odalisek, porywającymi bitwami.

W rolach głównych:

Claire Windsor i Bert Lytell

Uwaga: Obraz ilustrowany specjalną muzyką w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Leona Kantora i śpiewem—sola i duety.

Początek przedstawień o 5-ej.

Początek przedstawień o 5-ej.

Premjer bułgarski



ZANKOW.

który wobec ostatnich krwawych zajęć w Bułgarii będzie musiał podać się do dymisji, a miejsce jego zajmie prawdopodobnie Malinow.

Zgon Höfflego Minister i Barmaci

BERLIN, 20 kwietnia. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk.”). Były minister poczty Höffl, który z powodu korupcji w aferze Barmatów znajdował się od trzech miesięcy w więzieniu zmarł dzisiaj około godziny 4-ej po południu na paraliż serca. W związku z tem rozeszła się po Berlinie wiadomość, iż Höffle popełnił samobójstwo

Masowe egzekucje w Turcji

LONDYN, 20 kwietnia. (PAT). — Według informacji z Konstantynopola, w Dżabekirze powieszono 43 osoby, oskarżone o udział w powstaniu kurdów

Dzisiejszy numer zawiera

BONY

na

6 wyjazd sześciorga dzieci na kurację 6
(całkowity koszt ponosi wydawnictwo „Głosu Polskiego“)

5 aparatów radiowych odbiorczych 5
5 biletów wolnej jazdy tramwajami 5
5 sztuk materiału na kostjomy damskie 5
5 sztuk materiału na garnitury męskie 5

oraz

Bezpłatną książkę dla wszystkich.

Szczegóły rozlosowania i bony wewnątrz numeru.

Dla osób, którym brakuje nie więcej nad dwa kolejne bony specjalne warunki ulgowe.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołała zapowiedź nowych premji dla naszych czytelników, niektóre numery „Głosu Polskiego” zostały całkowicie wyczerpane. Nie chcąc narażać czytelników naszych, nieposiadających jednego lub dwu kolejnych bonów, a pragnących wziąć udział w losowaniu, na zniechęcenie i przykrość, wydawnictwo „Głosu”, wobec niemożności innego sposobu załatwienia sprawy brakujących egzemplarzy postanowiło o tyle zmienić pierwotne warunki losowania, że, zamiast brakujących bonów uznawać będzie

dwa podwójne bony bez względu na ich numery

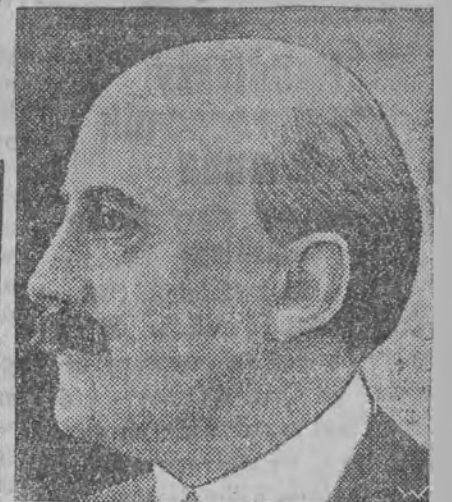
W każdym razie ilość bonów, złożonych do losowania w zamkniętej kopercie w administracji „Głosu Polskiego”, musi wynosić ogółem 10 (dziesięć). Kolejność numerów może być zatem przerwana tylko w ten sposób, że na 10 bonów dopuszczalne są dwa bony podwójne z tymi samymi numerami.

Spisek komunistyczny w Jugosławji

Aresztowania wśród oficerów i żołnierzy

BIAŁOGROD, 20 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Jugosłowiańska policja polityczna wykryła w Jugosławji wielkie sprzysiężenie komunistyczne, którego celem było wywołanie w najbliższych dniach rewolucji w Jugosławji. Sprzysiężenie było bardzo dobrze zorganizowane, a członkowie centrali znajdowali się również w armji jugosłowiańskiej. W związku z tem aresztowano wielką ilość oficerów i żołnierzy.

Joseph Caillaux



Minister finansów, w świeżo zamianowanym gabinecie Painlevego, skazany w 1918 roku na trzy lata więzienia za rzekomą zdradę stanu, później ufaskawiony.

Jak Berlin widzi p. Caillaux

Rzekomy toast na bankiecie bankierów

BERLIN, 20 kwietnia. (Wł. sł. telegraf. „Głosu Polsk.”). Pisma berlińskie donoszą, iż bankierzy paryscy wysłali do bankierów angielskich następujące zawiadomienie:

Caillaux na bankiecie, wydanym przez bankierów paryskich oświadczył:

Nietylko ofiarami narodu i podatkami możemy uratować położenie finansowe. Większe jeszcze znaczenie posiada zerwanie z pomaganiem w zbrojeniach sprzymierzonym z Francją krajom. Jeśli Francja skończy raz z polityką subwencyjną dla obcych armji, wówczas nastąpi czas dla zredukowania do minimum francuskiej armji i floty.

Bojowy charakter gabinetu Painlevego

Prowokacja prawicowego senatu może się skończyć jego rozwiązaniem

Upadek Herriota nie może w najmniejszym nawet stopniu uchodzić za sukces prawicy. Przeciwnie, wywołał on na lewym skrzydle opinii politycznej we Francji odruch w przeciwnym kierunku, a wyrazem jego jest nowy gabinet, Painleve-Caillaux.

Nowy rząd oznacza większe jeszcze odchylenie od kursu Poincarego niż rząd poprzedni. Ważną figurą w tym ostatnim był generał Nollet, były prezes komisji rozbiorzenia, który z natury rzeczy ulegał natchnieniom marszałka Focha i w znacznej mierze udzielał im w gabinecie poparcia.

Painleve objął sam kierownictwo spraw wojskowych. Odegrał on podczas wojny na tym stanowisku wybitną rolę i zyskał poaciekąd niezależność od militarystów, z którymi bardzo musiał się liczyć Herriot.

Painleve, znakomity matematyk, który przed wojną brał udział w rządach, został ministrem wojny w jej ciężkim okresie w 1917 roku. — On właściwie obalił generała Nivell'a i uutorował drogę dla Focha i Petain'a. W swej książce *) pod-

„Comment j'ai nommé Petain et Foch”.

kreśla on te zasługi i redukuje w znacznej mierze rolę Clemenceau, który znalazł całkiem przygodowy grunt dla przeprowadzenia w koalicji naczelnego dowództwa Focha. Może więc pretendować w kręgach generalicji do powagi nie mniejszej od tej, jaką się cieszył Clemenceau.

Józef Caillaux, który ma poprawiać zachwiane finanse Francji, uchodził jeszcze niedawno za zdradę ojczyzny, za człowieka, zgubionego w opinii, który wykroczył się wprawdzie od surowej kary, lecz marzyć nie może o tece minister-

jalnej i jakiegokolwiek roli politycznej. W ostatnim roku opinia ta uległa widocznej zmianie, utrzymywało się wszakże przekonanie, że osławiony „germanofil” musi jeszcze parę lat poczekać, nim będzie mógł sięgnąć po stanowisko ministerjalne. Tymczasem to, co zdawało się wczoraj daleką możliwością stało się już dzisiaj faktem.

Jaki jest program ekonomiczny i polityczny Caillaux, trudno narazie pozytywnie powiedzieć. —

Wiadomo dobrze, że nowy minister skarbu jest wrogiem Poincarego, którego uważa za swego głównego prześladowcę, jest także nieublaganym krytykiem jego polityki, której przypisuje obecne trudności finansowe Francji. To wszakże nie wystarczy do odgądnienia jego pozytywnych zamiarów. Prawdopodobnie jego okrzyczane germanofilstwo okaże się w praktyce dość umiarkowanym i nie wykraczającym poza ogólne ramy

polityki francuskiej, a raczej jej lewego skrzydła. Jeżeli stronnicy bloku narodowego z pod znaku Milleranda urządzają przeciw Caillaux patryjotyczne demonstracje na mogile „Nieznanego żołnierza”, jest to poprostu manewr taktyczny, a bynajmniej nie wyraz prawdziwej obawy, że „germanofilski” minister zaprowadzi politykę francuską na bezdroża. Zresztą kierunek spraw zagranicznych nie do niego będzie należał, lecz do Brianda, który

dźwigał przez rok prawie ciężar wojny i może się wykazać patryjotycznymi zasługami.

Briand, który już doszedł do porozumienia z Lloydem Georgem, Curzonem, został nagle obalony przez Poincarego i Milleranda; na samym początku 1922 roku. Jego politykę, względnie pojedyncze przeciwstawiały Poincare swój kurs, który wprawdzie obiecywał bardzo wiele, lecz skończył się fiaskiem politycznym i rozstrojem francuskiej gospodarki finansowej. Briand — niezbyt lojalnie obalony przez Milleranda i Poincarego podczas konferencji w Cannes, wraca obecnie do steru polityki zagranicznej aby naprawiać błędy swych ówczesnych pogromców.

Nie tyle ze względu na osobę swych przedstawicieli, ile z samej logiki sytuacji, gabinet obecny musi być bardziej lewicowym od poprzedniego. Obalając Herriota, prawica, której narzędziem stał się w danej chwili senat, rzuciła wyzwanie radykalnej demokracji. Ta ostatnia nie myśli liść cofać i przygotowuje się do walnej rozprawy. — Z senatu wypadła prawicowa bomba, a więc senat stanie się według wszelkiego prawdopodobieństwa objektem lewicowej kontrofensywy. Jak wiadomo stronnictwa radykalne i socjalistyczne oddawna domagają się zniesienia senatu, jako instytucji, nie opartej na głosowaniu równym i bezpośrednim.

Skutkiem prowokacji prawicowego gabinetu Painlevego otrzymuje w pewnym sensie charakter bojowy. Jak daleko posunie się walka z prawicą i czy doprowadzi do rewizji konstytucji, to zależy od wielu czynników miejscowych i zagranicznych, których obliczenie w obecnej chwili jest zgoła niemożliwe.

J. Mazurski.

Rząd Painlevego wobec Polski

WARSZAWA, 20 kwietnia. (Sp. sł. inform. „Głosu Polsk.”). Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi:

W polityce wewnętrznej Francji daje się zauważyć pewne uspokojenie opinii publicznej, która oczekuje z niecierpliwością deklaracji ministerjalnej co do ważniejszych spraw porządku dziennego: sanacji skarbu, polityki religijnej, zadania bezpieczeństwa oraz reformy wojskowej.

Deklaracja ministerjalna, która dopiero we wtorek będzie odczytana w izbie, już jest prawie gotowa. W sprawie treści jej kładą pogłoski całkowicie sprzeczne, niemniej pewne jest, że będzie zwięzła oraz napisana w tonie daleko odbiegającym od nieprzejednanych haseł, jakimi odznaczała się deklaracja Herriota, opracowana w zapaie tryumfalnego zwycięstwa jedenaściego maja. Zapał ten już ostygł, o czym wyraźnie świadczy niepokój socjalistów, którzy wczoraj aż dwukrotnie indałowali Painlevego w sprawie programu Caillaux.

Widocznie socjaliści nie zdradzają zbyt wielkiego entuzjazmu dla polityki finansowej Caillaux, skoro organ jego „Ere Nouvelle” wystąpił dzisiaj z bardzo znamieną krytyką stanowiska socjalistów w izbie, których współpracę w kartelu „Ere Nouvelle” nazywa wprost tyranją.

Ciekawe jest, jak się jutro ułożą stosunki między Caillaux a Blumem z jednej strony, a między Briandem a Blumem z drugiej strony.

Polityka zagraniczna, która w pierwszej połowie kwietnia zeszła na ostatni plan, zaczyna znowu wysuwać się na czoło wypadków, a to z powodu bardzo poważnych oświadczeń ze strony polskiej.

Mianowicie, krótki pobyt min. Sikorskiego we Francji dostarczył szeregu danych pierwszorzędnej wagi do właściwej orientacji w sprawie stanowiska Polski co do zagadnienia bezpieczeństwa. Nie chodzi tu o artykuł „Matina”, co do którego twierdzić można, że nie tylko nie odzwierciedla opinii naszego ministra spraw wojskowych,

ale, pomimo swej kategorycznej formy, opinję tę w licznych miejscach całkowie przekreślił.

Daleko ściślej poglądy min. Sikorskiego na obecne położenie w Europie podał „Eclairer de Nice”, któremu minister nasz oświadczył:

Moim zadaniem nie jest mówić o reformie finansowej premiera Grabskiego, która zdziwiła świat cały, ani też o polityce zagranicznej Sikorskiego, którego głębokie przywiązanie do pokoju jest wszystkim znane, gdyż ujawnia się nie tylko w słowach, ale i w czynach.

Mogę mówić jedynie o obronie narodowej Polski i zapewnić, że w tej sprawie niema w całym społeczeństwie polskim najmniejszej różnicy zdań, mianowicie, że naród polski stanie, jak jeden mąż, w obronie swych granic, absolutnej nietykalności ich i respektu traktatu wersalskiego.

Zapytany, co myśli o kryzysie ministerjalnym we Francji, minister Sikorski odparł: Opinia polska przekonana jest, że każdy rząd francuski pozostanie wierny aljansowi francusko-polskiemu. Osobiście zaś mogę dodać, że nigdy nie zapomnę, że tym, który wręczył armii polskiej jej pierwszy sztandar, był Painleve i że tym, który przy tej okazji wypowiedział jedną z swych najwznioślejszych mów, był Poincare.

Osobiście nie mogę także zapomnieć, że tym, który pierwszy w parlamencie francuskim mówił o niepodległości Polski, był Herriot i że tym, który w imieniu Francji pośpieszył na pomoc Polsce podczas wojny z bolszewikami, był Millerand.

Podając rozmowę z min. Sikorskim, sobotni „Eclairer de Nice” kończy tem słowy: Mając takich wodzów, jak min. Sikorski, Polska może być pewną swej przyszłości. Niedziela „Ere Nouvelle” przynosi „podśluchaną rozmowę ministra bezpieczeństwa polskiego w pewnym salonie francuskim”.

Jest to długi, dwuspaltowy, niezmiernie ciekawy artykuł, z

którego wynika, że min. Sikorski powiedział: „Jeżeli lud polski bezwzględnie zdecydowany jest bronić integralności swych granic i bronić ich solidarnie ze wszystkimi aljantami, lecz w razie potrzeby i bez ich pomocy, z tego bynajmniej nie wynika, aby Polska opierała się zawarciu układów dobrego współżycia ze swymi sąsiedami. Przeciwnie Polska gotowa jest na dalekie ustępstwa w sprawach ekonomicznych, tranzycyjnych i paszportowych, co do których każda rozumna propozycja znajdzie w opinii i w rządzie polskim najżyczliwsze przyjęcie. Żaden naród nie pragnie tak pokoju, żaden nie jest więcej kompromisowo usposobiony od Polski, ale też żaden nie będzie goręcej bronił swej ojczyzny i całości jej, niż polacy.

Oprócz dzisiejszej „Ere Nouvelle” także i dzisiejszy „Temps” poświęca artykuł wstępny Polsce z powodu wizyty min. Benesza w Warszawie. „Temps” składa hołd, zarówno zrecznej, jak i pokojowej polityce Skrzyńskiego, która umiała doprowadzić do ostatecznego usunięcia sporów polsko-czeskich oraz do szczerego zbliżenia obu narodów. Wizyta Benesza w Warszawie nabiera w obecnych warunkach znaczenia jednego z najważniejszych zdarzeń w polityce europejskiej”.

Dodać wreszcie należy, że pierwszy kontakt między rządem polskim a nowym rządem francuskim szczęśliwie nawiązał minister Sokal, o którego pobycie w Paryżu przypadkowo dowiedział się nowy francuski minister pracy, Durafour. Minister zaprosił natychmiast ministra polskiego i w godzinnej konferencji ustalono uzgodnienie opinii, które rokuje najlepsze nadzieje w sprawie harmonijnej współpracy obu ministrów w kwestji wychodźstwa polskiego do Francji. Żegnając Sokala Durafour oświadczył: „Jestem szczęśliwy, że mogłem rozpocząć urzędowanie od konferencji z wybitnym członkiem rządu polskiego”.

Painleve będzie kontynuował politykę Herriota

PARYŻ, 20 kwietnia. (Pat). — Painleve, przyjmując delegację grupy radykalnych socjalistów izby deputowanych, oświadczył, że jego rząd kontynuować będzie w

ogólnych zarysach politykę Herriota, przyczem do sprawy bezpieczeństwa i sanacji finansów przywiązywać będzie największą wagę. Grupa socjalistów zbierze się

jutro w celu zajęcia swego stanowiska wobec rządu.

RZYM, 20 kwietnia. (Pat). Rada ministrów przyjęła jednogłośnie tekst deklaracji rządowej.

Pierwszy zjazd oficerów marynarki polskiej w Gdańsku

GDANSK, 20 kwietnia. (AW). — W dniu 19 b. m. odbył się tutaj pierwszy zjazd oficerów polskiej marynarki handlowej.

Na zjeździe tym zorganizowano związek oficerów polskiej marynarki handlowej, który ma zadanie zrzeszenie wszystkich oficerów-polaków w flocie handlowej.

Po opracowaniu i przyjęciu statutu, nowoutworzony związek dokonał wyboru zarządu, poczem o-

mówiono szereg kwestji specjaln.

Zebrań uchwalili rezolucję, w której witają z uznaniem i radością zainteresowanie się szerokich kół społeczeństwa polskiego problemem morza, którego dowodem jest fakt, że sfery miarodajne powołały do życia poważne, na silnych podstawach finansowych oparte towarzystwo żeglugi molskiej. Polscy oficerowie marynarki handlowej — jak brzmi dalszy ciąg rezolucji

— oddadzą całą swą fachową wiedzę i doświadczenie organizowaniu polskiej żeglugi molskiej i wyrażają nadzieję, że na polskich okrętach, pod polską banderą, pracować będą tylko polacy, zaś udział cudzoziemców ograniczyć się winien do minimum

Zjazd wysłał depeszę powitalną do p. prezydenta Rzeczypospolitej, prezydenta rady ministrów, oraz do ministra przemysłu i handlu.

Najbliższy współpracownik Brianda

Echa słynnej afery banku chińskiego

PARYŻ, 20 kwietnia. (Wł. sł. telegraf. „Głosu Polsk.”). Wielką sensację obudził tu pierwszy krok Brianda na Quai d'Orsay, który dziś powołał urzędownie na swego najbliższego współpracownika Filipa Berthelota. Filip Berthelot był od roku 1923 generalnym sekretarzem na Quai d'Orsay i został przez Poincarego na 10 lat zawieszony w urzędowaniu z powodu słynnej afery chińskiego banku przemysłowego, na którego czele stał jego brat.

Krwawe walki milicji z bandytami

MOSKWA, 20 kwietnia. (PAT). Wczoraj na ulicach Kijowa doszło do starcia pomiędzy milicją a grupą bandytów. Zawezwano do pomocy milicji oddziały wojskowe i G. P. U. Bandyci ułokowali się na dachu kłm, skąd obrzucali milicję granatami ręcznymi. Po kilku godzinach bandytów zabito. Wśród milicji i wojska zostało kilkunastu rannych. Również wielu przechodniów odniosło rany.

Dr. Ludwik Falk powrócił

Nawrot 7, tel. 28-07.

Choroby skórne i weneryczne.

Zawiadomienie.

Po gruntownym odświeżeniu całego lokalu.

otworzone zostały
dodatkowe dwie DUŻE
sale bankietowe

(z oddzielnym wejściem) na 40 i 80 osób

Do nowoutworzonych lokali
przyjmuje się zamówienia na wszelkie
uroczystości, bankiety, bale, wesela it. d.

Ceny bardzo przystępne

OBIADY: KOLACJE:
ceny zwykłe z 5-ch dań zł. 2,—
z rybą „ 5,—

oraz à la carte
Menu do kolacji
zupy różne.

PIECZYSTE: kura z rosółu, kura
po wiedeńsku, gaska pieczona z kapu-
stą lub buraczkami, mostek piklowany
z groszkiem, befsztyk à la „Geduld”,
sznycel po wiedeńsku, kurze kotlety,
wątróbka gęsia i t. d.

KOMPOT: mleszany krajowy

Z poważaniem

M. GEDULD
RESTAURACJA

Plótkowska 35 — tel. 6-78.

STOLARZ

odnawia i reperuje meble na miej-
scu ul. Przejazd Nr. 46 m. 45
Szwach. 3219-1

Poszukuje się
samodzielnego buchaltera

lub buchalterkę na godziny. Wia-
domość: Lipowa 33, „Kłos”, wto-
rek i środa od 3-5. 3150-1

Powstanie komunistyczne w Bułgarii

Poważne obawy w Anglii — Konieczność udzielenia pomocy Bułgarii

LODYN, 20 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Wiadomości, jakie nadeszły tutaj z Sofji budzą poważny niepokój w kołach politycznych Anglii.

Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiadyuje się z dobrego źródła, iż angielskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dziś poufną wiadomość, wedle której Zinowjew dostarczył partji komunistycznej w Bułgarii czterysta tysięcy funtów szterlingów i masę broni i amu-

nicji. W Foreign Office oświadczają, iż chwilowo położenie Bułgarii jest bardzo krytyczne i że należy je bardzo poważnie osądzać. W politycznych kołach Londynu sądzą, iż interwencja mocarstw zachodnich jest konieczna celem udzielenia pomocy Bułgarii w walce z komunizmem. Dzisiaj rząd angielski porozumiewał się z postami małej ententy w sprawie udziału małej ententy na wypadek konieczności interwencji wojskowej w Bułgarii.

Nowa ofenzywa komunistyczna

Zagraża sąsiadom Rosji sowieckiej

LONDYN, 20 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „Times“ zamieszcza dzisiaj alarmujący artykuł wstępny, w którym wzywa rząd angielski, aby nie lekceważył powstania w Bułgarii, które przybrało bardzo poważny charakter. Pismo to jest zdania, że ofenzywa komunistyczna stanowi niebezpieczeństwo nie tylko dla Bałkanów, ale dla całej Europy. Nowa ofenzywa komunistyczna zagraża najbardziej państwu sąsiadującym z Rosją, przede wszystkim zaś Polsce i Czechosłowacji.

Król Borys i ojciec jego Ferdynand

Podobno król Borys chce poprosić ojca o pomoc

WIEDEN, 20 kwietnia. (Wl. sl. telegraf. „Głosu Polsk.“). W tu- tejszych kołach politycznych o- świadcza, iż król Borys wstrzą- snięty do głębi zamachami i sprzy- sżeniami ma zamiar poprosić o pomoc ojca swego byłego króla we Wiedniu, szybciej przywrócić w pokój w kraju. W dyplomatycz- nych kołach Wiednia oświadczają, iż traktat pokojowy nie stanowi w tym wypadku żadnej przeszkody. niż jego syn i potrafi, jak mówią

Centrala komunistyczna w Konstantynopolu

Olbrymie sumy na wywoływanie zamętu — Pośrednikiem poseł sowiecki

KONSTANTYNOPOL, 20 kwie- tnia. (Wl. sl. tel. „Głosu Polsk.“). Pisma tureckie podają sensacyjną wiadomość, jakoby rząd turecki wpadł na ślad właściwego siedli- ska propagandy komunistycznej. Właściwa centrala komunistyczna na Bałkanach nie znajduje się we Wiedniu, lecz w Konstantyno- polu. Rząd turecki jest w posiadaniu dowodów, że rząd sowiecki o- statnio przez cały szereg banków tureckich przekazał cztery miljo- ny złotych rubli na propagandę komunistyczną na Bałkanach oraz, że między innymi poseł sowiecki w Konstantynopolu jest głównym pośrednikiem między trzecią mię- dzynarodówką a centralą komuni- styczną w Konstantynopolu.

Krwawe dni w Bułgarii

Zamach jest dziełem jednolitej organizacji — Minkow zabity — Bułgarii zezwolono powiększyć armję

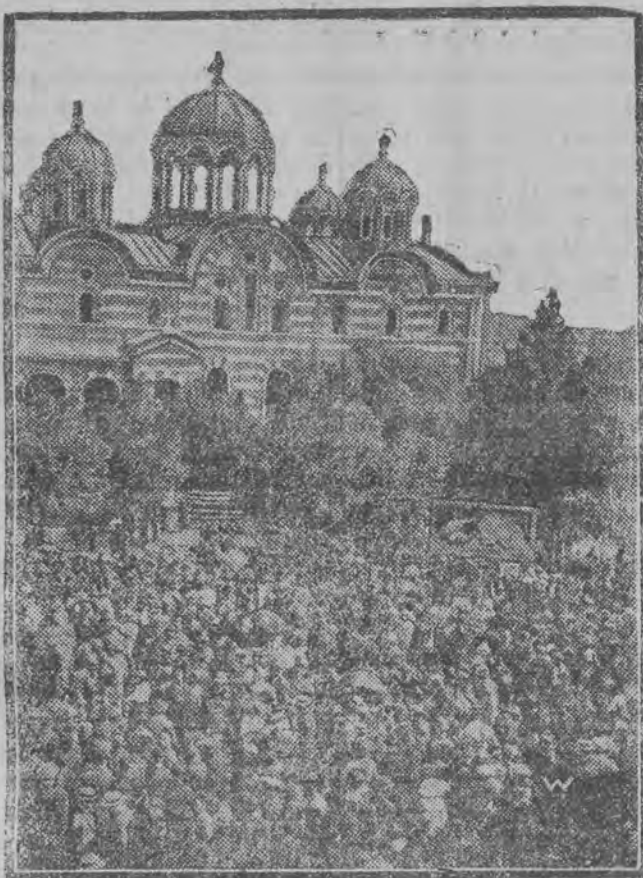
SOFJA, 20 kwietnia. (PAT). — Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje:

Jak wynika z zeznań szeregu osób, stojących pod zarzutem udziału w zamachu, oraz zeznań wiarygodnych świadków, może być uważane za pewne, że zamach jest dziełem organizacji o jednolitym froncie i że został on postano- wiony w drodze uchwały tajnego komitetu z udziałem byłych ofic- erów Jankowa i Mincowa, będą- cych obecnie szefami komunisty- cznej sekcji wojskowej. Sam wy- buch został spowodowany przez maszynę piekielną, sporządzoną przez Mincowa przy pomocy me- chanika lub perditu. W liczbie o- skarżonych będzie się znajdował również zakryty katedry, który zaprowadził na dzwonnice pewne- go młodego człowieka, niewątpli- wie sprawcę zamachu. Zamach miał na celu przez usunięcie króla i rządu wywołać ogólną anarchję w kraju.

PARYŻ, 20 kwietnia. (PAT). — Międzysojuszniczy komitet w Wer- salu przesłał konferencji ambasa- dorów swoją opinię w sprawie za- dania Bułgarii powiększenia milicji o 10 tysięcy ludzi.

Jak donoszą, opinia ta jest przy- chylna. Upoważnieni do powięk- szenia milicji o 10 tysięcy ludzi ja- kiego zapewne udzieli jutro kon- ferencja ambasadorów, będzie pro- wizoryczne, bo tylko do czasu przywrócenia porządku w kraju.

Katedra Sveta Nidelia w Sofji



w której wybuchła, tragiczna w skutku, machina piekielna

SOFJA, 20 kwietnia. (AW). — Dzienniki donoszą, iż policji sofijskiej udało się wykryć kryjówkę herszta spiskowców bułgarskich, Minkowa, który podłożył maszynę piekielną pod kapułę katedry.

Ze względu na to, że Mincow w czasie aresztowania uporczywie się bronił, rozstrzelano go natych- miast po ujęciu.

Zabity przez policję, były oficer Mincow był duszą spisku, kierownikiem sekcji dla przygotowania zamachu i tajnego komitetu komu- nistycznego.

SOFJA, 20 kwietnia. (AW). — U aresztowanych przywódców spi- sku znaleziono gotową już listę ga- binetu, który byłby wybrany na

Dni grozy w Bułgarii

Informacje p. Mikołaja Antonowa, szefa biura prasowego poselstwa bułgarskiego w Wiedniu
Tendencyjne doniesienia — Sugestia a rzeczywistość — Sytuacja w Bułgarii — Kto walczy z rządem? — System zamachów publicznych — Plany rewolucjonistów — Potworna rzeź — Stronnictwa polityczne wobec zamachów — L'ordre regne à Bulgarie

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Wiedeń, 19 kwietnia 1925 r. W sprawie ostatnich zbrodni- czych zamachów w Sofji, prasa wie- deńska publikuje informacje ze źródeł bardzo kompetentnego, bo piera pana Mikołaja Antonowa, szefa biura prasowego królewsko- bułgarskiego poselstwa w Wiedniu. P. Antonow pisze, co następuje:

Gdyby wierzyć tendencyjnym doniesieniom, rozszerzanym ostat- nio o Bułgarii, to należałoby przy- puszczać, że kraj ten znajduje się na brzegu przepaści i bezpośrednio przed ostatecznym rozkładem. Lud jakoby się zrewoltował, władze zo- stały usunięte, a Bułgaria ogarnię- ta powszechną rewolucją.

Ta rewolucja w Bułgarii — ileż razy przedstawiano ją, jako zisz- czenie powszechnych dążeń. Pra- gnienie zaś wybuchu tej rewolucji jest u twórców tych informacji — nie mówię teraz o Moskwie, która je codziennie prowokuje — tak żywe, iż w zupełności są pod jego wpły- wem i czasem oddają się sugestiji, jakoby pragnienie to już się urze- czywistniało. Złudzenie to rozwie- ie się niezadługo, a rozczarowanie nastąpi teraz tak samo, jak to do- tychczas zawsze miało miejsce. Bądź co bądź trwało to złudzenie przez chwilę, a to wystarcza. Te- raz znów poczeka się do najbliższej sposobności, by znów móżdż uwie- rzyc w udanie się rewolucji, i tak ludzie ci oscylują wiecznie między złudzeniem a rozczarowaniem. Za- jęcie to powinno im się już było dawno znudzić, jednak trwają w niem z uporem, godnym lepszej sprawy.

Nie mówię, że położenie w Buł- garii jest bez zarzutu — tak bynaj- mniej nie jest. Nie można również twierdzić, jakoby w Bułgarii pa- nował zupełny spokój. Atoli ta niestałość stosunków i wzburze- nie umysłów są przede wszystkim wynikiem nieublaganej walki, ja- ką z jednej strony prowadzą ra- dykalni ludowcy (agrariusze) o odzyskanie utraconej władzy i wpływów, z drugiej zaś — podnie- cani przez przywódców moskiew- skich, komuniści, chcący walkę skrajnych ludowców wyzyskać w celu opanowania mas.

Zawziętość, z jaką walczą ko- muniści ludowcowi, musiała i w przeciwnym obozie wywołać re- wolucję i tem tłomaczyć się pewne okresy, jakie się nieraz

wydarzały. Gdy komuniści i lu- dowcy widzieli, że walka ich nie przynosi widocznych rezultatów, wzięli się od kilku miesięcy do innego systemu, mianowicie do zamachów publicznych.

Napad na króla Borysa w wa- wozie Arabokonazi, dokonany przez bandę komunistów ludow- cowych oraz w trzy dni później zbrodnia w katedrze Sveta Ne- delia, miały być sygnałem zama- chu stanu; gabinet i król mieli być usunięci, a ich miejsce miałby za- jąć rząd robotników i włościan. Równocześnie miano dokonać lic- znych morderstw i zabójstw nie- wygodnych jednostek w całym kraju, wedle z góry przygotowa- nego planu.

Wielkie to sprzysiężenie zosta- ło na szczęście rychło wykryte, a władze mogły przedsięwziąć od- powiednie kroki, mimo niewiel- kich sił zbrojnych, jakie pozostaw- ił Bułgarii traktat w Neuilly. Zamach stanu nie udał się, a zbrodnia, która pochłonęła tyle ofiar, nie osiągnęła zamierzzonego celu. Sprawcy jej, zdjęci przera- żeniem wobec potworności doko- nanej rzezi, uciekli, a obecnie ko- muniści i ludowcy wzajemnie zwa- lają na siebie winę tego, nieby- wałego w dziejach, aktu zbrodni i masowego morderstwa. Czynną to tem gorliwiej, ile że lud nie reagował na to hasło przewrotu, a wszystkie partje ławą stanęły obok króla.

Zbyteczne jest zatem demen- tować pogłoski o rzekomej re- wolucji w Bułgarii wobec tych faktów i tego stanowiska wszyst- kich czynników politycznych, nie wyłączając socjalistów i umiarko- wanych ludowców, którzy rów- nież wykazali usposobienie poje- dyncze i dużo zrozumienia dla sytuacji kraju. Po zaprowadzeniu stanu oblężenia panuje w Bułgarii obecnie zupełny porządek, a wiel- ką jest zasługą władz, że potrafi- ły w zarodku stłumić wszelkie rozruchy i niepokoje, przyczem należy podkreślić, że doznawały w tem wydatnej pomocy ze stro- ny obywateli. Komunikacja kole- jowa, telegraficzna i telefoniczna funkcjonowała bez przerwy, a władze mogły dochodzić swe wszczać w atmosferze spokoju i zaufania.

Dr. Al. Mağn.

Pomoc prawna we Francji.

W sprawach w Trybunale. Rozjemczym z tytułu rekwizycji niemieckich, przeciw bankom (Credit Lyonnais i in.) z tytułu depozytów i t. d. Zgłoszenia szczegółowe proszę kierować: Warszawa, skrzynka pocz- towa 519. 3223—1

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Tętno chwili Ecce homo

Zaufanie dzieci do rodziców jest względne. Trwa aż do pierwszego rozczarowania.

Rodzice są bardziej lekkoomyślni i mniej krytyczni od swych potęg. Wierzą w rozum i genialność swego płodu i dużo czasu potrzeba, aby przejrżeli na oba oczy.

Zdarzają się wyjątki, usposobione sceptycznie wobec swej prognozy. Wyjątkiem takim był ojciec obecnego premiera Francji, Paimleve.

Paimleve senior, z zawodu drukarz, umieścił swego syna w gimnazjum Saint Louis. Pawełek uczył się tak dobrze, że zmonopolizował wszystkie nagrody. Gdy w roku 1877 został dwukrotnie prymusem w IV klasie, Paimleve senior rozgniewał się srodze.

— W tem coś tkwi, rzekł do Pawełka. Twój koleś to chyba sami idjoci. Oddam cię do innej budy.

Istotnie Pawełek powędrował do liceum Louis-le-Grand. Ale i tu musieli być sami idjoci: Pawełek ponownie został prymusem.

Człowiek nie jest bardzo ambitnym zwierzęciem.

Plagi egipskie, mór, głód, czernej jeźdźcy Apokalipsy muszą się tego napracować, zanim się im uda wyrwać człowieka z jego spokoju, zmusić go do oderwania wzroku od ziemi i podniesienia głowy ku niebu.

Koń dorozkarski nie ma, zdaje się, ambicji. Nie chełpi się swym zawodem, nie powołuje na swych antenatów.

Człowiek — koń potrafi i to.

W Indiach, tak samo jak w Japonii, istnieje liczna korporacja szybkobiegaczy. Japońska ryksze czy indyjska punkah, t. j. dwukółkowy wózek, ciągnie szybkobiegacz.

Nad losem człowieka — konia rozżaliła się pewna sentymentalna Europejka, która poraz pierwszy siadła w Madrasie do punki. Zwróciła się do dwunogiego wierzchowca z zapytaniem, czemu nie wyszuka sobie ziemiosła mniej ciężkiego i poniżającego.

Człowiek — koń zmierzzył europejkę zwysoka:

— Mem — sahib, odrzekł, mój ojciec ciągnął punkę, mój dziadek ciągnął punkę, moi przodkowie od czterech milionów lat ciągnęli punkę, a przed nimi ciągnął już punkę wielkiego Wisznu bóg, który założył naszą kaste!

Rzekł i popędził z kopyta, unosząc punkę z szlachetną europejką ku Astoria — Palace Hotel.

No, i gadaj tu z koniem, który się chełpi bogiem, założycielem szybko nogiej korporacji! Tres.

Smutny wypadek w stolicy

Samochód, który wioził ministra Benesza wpadł na chodnik i zabił jednego chłopca, drugiego poranił

WARSZAWA, 20 kwietnia. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Wczoraj o godzinie 6-ej popołudniu z gmachu prezydium rady ministrów minister Benesz w towarzystwie posła Flidera udał się samochodem w stronę Belwederu. Na Nowym Świecie około domu № 22, chcąc uniknąć zderzenia z tramwajem sofer, prowadzący samochód, raptownie skręcił, przytem tak niefortunnie, że samochód wpadł na chodnik, w owym czasie bardzo gęsto zapelniony przechodniami.

Pod samochód wpadł 9-cio letni Zdzisław Matuszewski, roznosiciel „Kurjera Warszawskiego“. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Samochód potrafił także przejeżdżającego koło chodnika rowerzystę, ucznia gimnazjum 17-letniego Józefa Tysia. Chłopiec przewrócił się i odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Wezwane pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Samochód prowadził sofer Aleksander Delmak, wytrawny kierowca, który od 3 lat prowadzi samochody prezydium rady ministrów, a przedtem był soferem w pogotowiu ratunkowym i nigdy nie miał jeszcze wypadku.

Nieszczęśliwy wypadek wywołał bardzo przykre wrażenie na gościu i jego najbliższem otoczeniu.

Minister Benesz przybył do Warszawy

WARSZAWA, 20-go kwietnia. (Pat). Dzisiaj punktualnie o godz. 16.30 przybył do Warszawy czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Edward Benesz.

Panu ministrowi towarzyszyli w podróży sekretarz osobisty Bapka, jurist konsul czeskosłowackiego mi-

nisterstwa spraw zagranicznych profesor Kremar, poseł polski w Pradze dr. Lasocki oraz poseł czeskosłowacki w Warszawie dr. Flie Aleksander Skrzyński, przedstawiciel polskiego min. spr. zagr. dr. Fryling, który wyjechał na spotkanie ministra Benesza na granicę Polski.

Na dworcu udekorowanym barwami czeskosłowackimi i polskimi powitali gości: min. spr. zagr. Aleksander Skrzyński, przedstawiciel prezesa rady ministrów Rodich-Laskowski oraz wyżsi urzędnicy min. spr. zagr.

Wykrętne oświadczenia Hindenburga dla prasy zagranicznej

Jedynie w sprawie granic wschodnich wypowiedział się jasno

BERLIN, 20 kwietnia (A. W.) — Ze względu na to, że kandydatura Hindenburga w Niemczech zachwiała opinią Rzeszy zagranicą, czemu dały wyraz dzienniki całego świata, oraz wstrzymanie kredytów przez Amerykę, otoczenie Hindenburga, wychodząc z założenia, że omówienie przez przedstawicieli prasy zagranicznej z Hindenburgiem kwestji jego wyboru i następstw z nim związanych wpłynęło dodatnio na opinię Niemiec u zagranicy, skłoniło marszałka do udzielenia wywiadu dziennikarzom pism zagranicznych.

Hindenburg przyjął u siebie korespondenta biura Reutersa, występującego w imieniu prasy zagranicznej. Przedstawiciel biura Reutersa zadał marszałkowi szereg pytań, otrzymał odpowiedź prawie na wszystkie.

Wywiad ten jest dość oryginalny i zbliżony ogromnie do odezwy Hindenburga, nie stawia żadnej prawej kwestji konkretnie. W jednej tylko kwestji bowiem Hindenburg uważał za stosowne postawić jasno swoje zdanie, a mianowicie w sprawie granic wschodnich Rzeszy.

Na zapytanie, czy Hindenburg wolałby zostać prezydentem Rzeszy, czy też widzieć z powrotem Hohenzollernów na tronie Niemiec, marszałek wymijająco odpowiedział:

„Kwestja: republika czy monarchja nie jest obecnie w Niemczech dyskutowaną, zaś pragnienia osobiste nie odgrywają tutaj żadnej roli“.

Odnosnie paktu bezpieczeństwa Hindenburg wyraził opinię, że kwestja ta znajduje się obecnie w stadium omawiania jej w dyskusji która właściwie najprzód winien się zająć kanclerz.

Na zapytanie, czy obecne granice Niemiec na wschodzie powinny — jego zdaniem — być zmienione, Hindenburg odpowiedział:

„Tak jestem tego zdania, tak samo zresztą, jak każdy inny Niemiec, bez względu na stronnictwo, do jakiego należy, — żeby jednak nie narażać pokoju światowego na szwank, granice te ustalone zostaną w drodze rokowań i wzajemnego porozumienia“.

Zapytany, czy zamierza uczynić wszystko, celem wypełnienia zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego, marszałek nie odpowiedział jasno:

„Traktat wersalski jest dla nas tak długo obowiązujący, dopóki nie zostanie zastąpiony przez inne umowy“.

Na ostatnie zapytanie, czy Niemcy zdolne są do prowadzenia wojny obronnej, Hindenburg stwierdził:

Niemcy nie są w stanie bronić się przed któremkolwiek z państw

sąsiednich, gdyż państwa te, — jak Polska i Czechosłowacja — mają daleko większe od niemieckiej armje i są ponadto zabezpieczone traktatami i przymierzami z zachodem tak, że Niemcy w każdym wypadku znalazłoby się wobec sił przeważających“.

HANNOWER, 20 kwietnia (Pat). Hindenburg w sali miejskiej wygłosił mowę programową. Hindenburg robi wrażenie człowieka zupełnie zgrzybiałego.

Marszałek na wstępie zastrzegł się przeciwko temu, jakoby był kandydatem partyjnym. Zwrócił się on do obecnych korespondentów pism zagranicznych z apelem, aby jego dążenia do zjednoczenia narodu nie uważali za politykę jakiejkolwiek partji. Idei tej służy blok Rzeszy, stojący ponad stronnictwami. Hindenburg pragnie jedynie stworzyć dla narodu niemieckiego pomysły fundamenty dla jego rozwoju politycznego i gospodarczego. „Obowiązkiem naszym jest przestrzegać polityki pokoju — mówił Hindenburg. Tej polityce najbardziej szkodzi ustawiczne wskazywanie na to, jakoby osoba moja była symbolem akcji wojennej. W celu zapewnienia należytego miejsca Niemcom, musi wrzecie upaść zarzut, jakoby Niemcy ponosiły winę za wybuch wojny światowej“.

Wielki konkurs na ułożenie krzyżówek i szarad.

Pierwszy raz w Łodzi!

Szereg nagród! Odznaczone prace drukowane będą w dziale „Rozrywki umysłowych“

Szczegółowy spis nagród ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu

Termin nadsyłania zadań upływa 15 maja r. b.

Wszelkich informacji w sprawie konkursu udziela kierownik działu „Rozrywek umysłowych“ we wtorki od 5—7 po poł. 347—1

Zainscenizują zamach na feldmarszałka

HANNOWER, 20 kwietnia. — (PAT). — „Hannoverscher Journal“ donosi: W dwóch tutejszych hotelach obraduje rodzaj rady wojennej, prowadzącej propagandę wyborczą na rzecz Hindenburga. Zamierzają tutaj zainscenizować przed wyborami zamach na Hindenburga, by wywołać entuzjazm dokoła jego osoby. Ustalono już szczegóły zamachu, podobnego do tego, jaki swego czasu został wykonany przez komunistów na prezydenta Hannoveru, Gustawa Noškego.

Mur chiński rośnie

Jeszcze jeden żąkaz

WARSZAWA, 20 kwietnia. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Rada Naczelna Banku Polskiego postanowiła nie wydawać żadnych pozwoleń na wywóz zagranicę większych sum waluty ponad przewidziane w ustawie. Jest to jedno z zarządzeń mających na celu powstrzymanie wyjazdów zagranicę.

Energiczna odbudowa kresów

Pierwsze zarządzenia min. Thugutta

WARSZAWA, 20 kwietnia. — (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Minister Thugutt wydał zarządzenie, aby do chwili zorganizowania racjonalnej pomocy rządowej dla właścicieli zniszczonych drobnych gospodarstw rolnych w wojew. poleskim, budulec dowożono do gmin na miejsce. Na cel ten starostwa otrzymać mają specjalne fundusze. Drzewo dostarczane ma być z lasów państwowych, w braku zaś ich w pobliżu, z lasów prywatnych na poczet daniny leśnej.

Równocześnie p. min. Thugutt w porozumieniu z władzami skarbowymi zarządził, by wobec właścicieli gospodarstw zniszczonych stosowano daleki idące ulgi podatkowe. Egzekwowanie podatków już nałożonych ma być odroczone do jesieni po zbiorach, aby w ten sposób drobni rolnicy na kresach cały zapas posiadanej obecnie gotówki mogli przeznaczyć na odbudowę swoich gospodarstw

JEAN MADELINE.

MASKA

Gdy zegar na kominku wybił godzinę jedenastą, pan Lebas złożył gazetę i przeszedł do sypialni.

Pan Lebas z góry już rozkoszował się myślą, że za chwilę wygodnie rozciągnie się w łóżku i złoży głowę na miękkich poduszkach, — zwłaszcza, że na dworze pogoda była fatalna. „I pomyśleć, że żonie mojej chciało się w taką noc iść na maskaradę! Zimno mi się robi, gdy sobie wyobrażam tych pierotów w śniegu i biedne pierotki, których wiatr mało nie przewróci. Co za głupcy ci ludzie, co za głupcy!“

Powoli rozebrał się, gdy wtem zadzwieczał dzwonek od drzwi wchodowych. O tej godzinie? Kto to może być? Pan Lebas słyszał, jak otwarto drzwi, a następnie ożywiając rozmowę w przedpokoju. Po chwili do sypialni wchodzi po-

kojowa, Anetka, blada i wystraszona.

— Proszę pana, jakiś pan w masce chce się z panem widzieć!

— Maska, Anetko?

— Tak, proszę pana, czeka w gabinecie.

Pan Lebas przestraszył się. — Co to mogło znaczyć? Żart karnawałowy? Nie mógł jednak przypuszczać, by to był któryś z przyjaciół. I prawdziwie zaniepokoiła go ta nieznamiona maska o taką późną godzinę.

— Anetko, powiedz mu, że nie mogę go przyjąć.

— Nie, proszę pana, ja tam do niego nie pójde za nic na świecie. Tak się boję. Niech pan się nie kładzie, niech pan wyjdzie do niego, albo... albo ja ucieknę do domu.

Pan Lebas nie wiedział co robić. Spoglądał na łóżko, to znowu na ciemny przedpokój, który dzielił go od nieznanego. Wreszcie zdecydował się i w pantoflach i szlafroku przeszedł do gabinetu. Już w drzwiach zobaczył nieznanego, który spokojnie siedział

w fotelu. Był to wysoki muszkieter w dużym, szarym kapeluszu filcowym i w czerwonym płaszczu. — Twarz jego zakrywała czarna maska aksemitna, z pod której wystawały końce długich wąsików. Na nogach miał wysokie buty z cholewami.

Nieznamy siedział wygodnie koło kominka, założwszy nogę na nogę. Gdy wszedł pan Lebas, muszkieter, nie wstając z miejsca, odezwał się uprzejmie:

— Bardzo mi miło poznać pana, panie Lebas, proszę, niech pan siada.

— Ależ, mój panie!

— Niech pan siada, panie Lebas!

Pan Lebas w szlafroku i w pantoflach, usiadł posłusznie naprzeciw muszkietera.

— Spodziewam się, że nie przeszkadzam panu. Na taką obrzydliwą pogodę, w tej śnieżycy, doprawdy najprzyjemniej w domu. Zresztą mieszka pan bardzo ładnie. — Czekaając na pana, — powiedział właśnie ten stary zegar — stylu

Ludwika XVI — to chyba ten sam, co to go pan sobie wziął na pamiątkę ze spadku wuja Belhugon, prawda?

Pan Lebas skoczył, jak ukłuty tarantelą. Czy to powiedział rzeczywiście ten muszkieter, siedzący tak spokojnie przy kominku?

Pan Lebas patrzył w niego z niemiem przerażeniem w oczach.

Ale gość w dalszym ciągu miał minę spokojną i uprzejmą. Straszna tę rzecz wyrzekł, jak coś najnaturalniejszego w świecie.

— Naprawdę — ciągnął dalej — piękny egzemplarz. Pan posiada wogóle wyrobiony smak, panie Lebas.

Pan Lebas nie wiedział, czy ma się śmiać, czy gniewać, atoli tajemniczy gość nie zostawiał mu czasu na decyzję.

— Te gobeliny na ścianach, należały dawniej do tej starej damy, co to popadła w taką nędzę i prosiła, by pan zechciał je kupić od niej — czy tak? Biedna kobieta nie miała ich wartości, ale pan zara — poznał, że są to stare okazy

z Beauvais, prawie unikaty. Natychmiast zaproponował pan jej 50 franków, które staruszka przyjęła z wdzięcznością, błogosławiąc jeszcze pańską szlachetność. A tego wieczora zapisał pan w książce kontowej na przyszłość: „Gobeliny, wartości 10 tysięcy franków“. To się nazywa prawdziwe znawstwo i spryt w interesach. Gratuluje panu, panie Lebas.

Pan Lebas zdębiał. Skąd ten muszkieter wiedział to wszystko? Patrzył na niego z najwyższym niepokojem. Człowiek w masce siedział spokojnie z założonymi nogami. Pan Lebas czuł, że trzeba działać, trzeba jakoś zaoponować temu przekłętemu żołdakowi, choć by w szlafroku i pantoflach. Siłą się na spokój, rzekł do muszkietera:

— Mój panie, nie znam pana i nie wiem, po co pan przyszedł do mnie. Czego pan sobie życzy?

— Niech pan się uspokoi, kochany panie Lebas. Gdy pan zważy, że odwiedziłem pana, mimo tej fatalnej niepogody, to napewno po-

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Sprawa roztrwonienia grosza publicznego Rada miejska zdecydowała

Komisja radziecka dla zbadania sprawy zaprzepaszczenia ofiar publicznych zebranych przez komitet obywatelski na odbudowę Rozmaitości zakończył swe prace w tym tygodniu.

W czwartek bowiem odbędzie się jej ostatnie posiedzenie na którym ustalony zostanie tekst sprawozdania i wniosków dla plenum rady miejskiej.

Wnioski te różnią się zasadniczo od ugodowych propozycji pierwszej komisji której przewodniczył p. wiceprezydent Jankowski.

Gdy bowiem pierwsza komisja w roztrwonieniu milionowych sum nie dopatrzyła się niczyjej winy — ba! wyraziła nawet gotowość u-

dzielenia absolutorjum niedołączom z komitetu obywatelskiego, komisja obecna, wyłoniona przez radę miejską, winowajców odnalazła.

Komisja postawiła jeszcze jeden krok naprzód, czyniąc ówczesny magistrat w osobie prezydenta Piotra Drzewieckiego współwinnym i współodpowiedzialnym.

Nie pomogły tu tysiące złotych, które ofiarował p. baron Kronenberg „do uznania“ p. prezydenta Jabłońskiego. Ofiara 10.000 zł. — może być ofiarą prywatną, lecz ze sprawą zmarnowania publicznych pieniędzy nic wspólnego mieć nie może, i żadną rekompensatą za roztrwonienie sumy nie jest.

Ofiars niktzemnego podstępu pozbawiła się życia

Przed kilku dniami wśród kół handlowych duże poruszenie wywołała śmierć samobójcza znanego w tych kołach jako solidnego handlowca Mieczysława Bema. Był on, ostatnio przedstawicielem firmy handlowej Chermant; głównem jego zadaniem było reprezentowanie tej firmy w urzędzie celnym. Bem pozbawiając się życia pozostawił list do brata. W liście tym oświadcza, że przyczyną śmierci jego stał się „otr Stalewicz“, który podstępem wyludził od niego pieniądze i stworzył sytuację bez wyjścia. Bemowi została tylko śmierć. Przepaszał w liście za kłopoty, jakie stwarza, prosił o przebaczenie żonę, z którą żał mu jest rozstać się wobec zgodnego z nią wieloletniego pożywania.

Wobec tej treści pisma pośmiertnego, przedstawiciel firmy Chermant p. Kunkiel natychmiast po zgłoszeniu się z tem pismem brata samobójcy, postanowił rzecz wyjaśnić. W tym celu zwrócił się do dyrektora urzędu celnego, gdzie zasięgnął informacji o osobie Stalewicza. Okazało się, iż jest to przedstawiciel firmy samojazdowej Austro-Daimler. Istotnie w urzędzie celnym znany był on już od dłuższego czasu, bo załatwiał wszystkie sprawy celne tej firmy, głównie się zajmował wykupywaniem towarów dla „Austro-Daimlera“, o-

placając w urzędzie celnym należne cła. Po bliżej zasięgniętej opinii o ówym Eljaszu Stalewiczu (zamieszkałym przy ulicy Siennej nr. 30) uważano za wskazane zawiać urzędowi policji kryminalnej. — Wczoraj po bliższym rozejrzeniu się w sprawie policja kryminalna Stalewicza aresztowała.

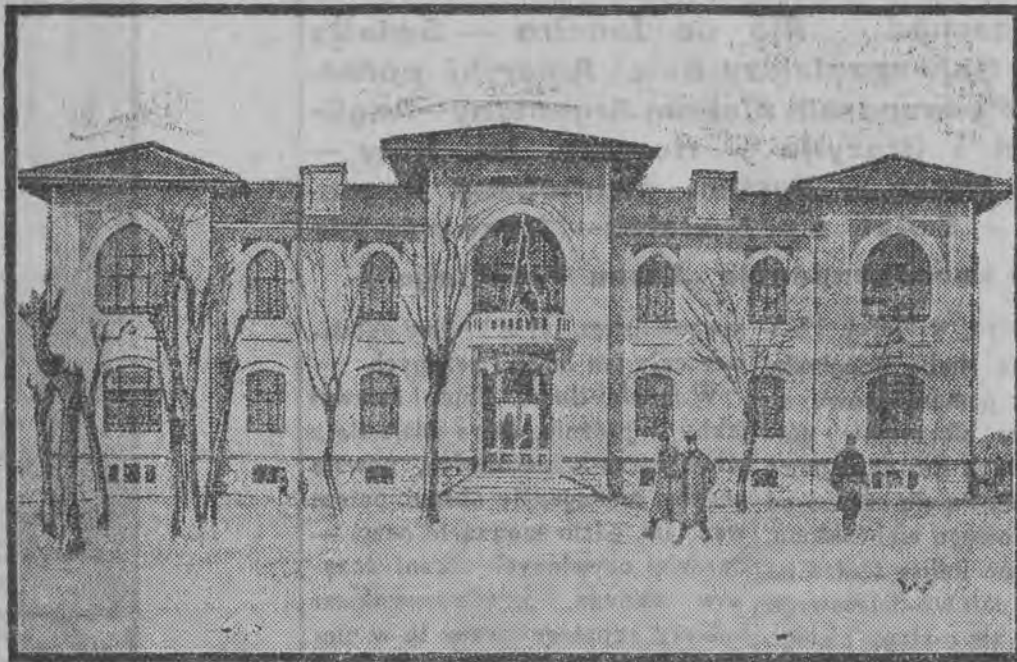
Okazało się, że istotnie Bem stał się ofiarą niktzemnego podstępu.

W przeddzień samobójstwa jak wyszło teraz na jaw, Stalewicz wziął od Bema — aby opłacić w jego zastępstwie, frankach, za który przypadła cła 3.600 złotych. Rzeczywiście towar został ze składów celnych wydany, jednakże okazało się, że dokument przedstawiony w składach celnych, noszący urzędowe pieczęcie i podpisy władz celnych, jako dowód opłacenia cła był sfałszowany.

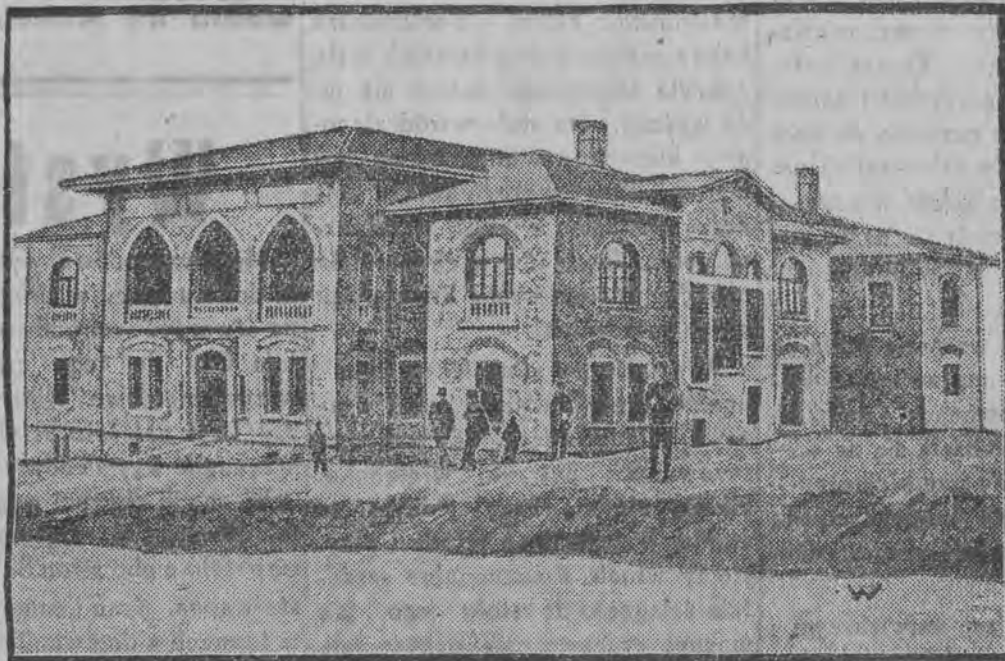
Stąd wynikły dochodzenia. Niewątpliwie o tem dowiedział się mierzęsny Bem i przypuszczając, że wszawko skrupił się na nim i że za to nieswoje fałszerstwo będzie kryminalnie odpowiadał, postanowił odebrać sobie życie.

W tej chwili prowadzone jest równo przez policję, jak i urząd celny szczegółowe dochodzenie. — Istnieją bowiem przypuszczenia, że takie fałszerstwo uprawiał Stalewicz niejednokrotnie, narażając skarb na straty.

Nowa stolica Turcji



Gmach ministerstwa finansów



Gmach parlamentu w Angorze

Jak ożywić ruch budowlany

Konferencja w ministerstwie skarbu z przedstawicielami miast

Wczoraj dn. 20 kwietnia w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami miast, na której omawiano sprawę przyjętej już przez sejm ustawy o rozbudowie miast oraz przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Ponieważ ustawa o rozbudowie miast z r. 1922 nie czyniłaby zadość obecnym wymaganiom w zakresie rozbudowy, została opracowana ustawa nowa, która przewiduje stworzenie funduszu rozbudowy miast, mającego powstać z opodatkowania lokali w stosunku 6 proc. czynszu przedwojennego. — Ponieważ czynsz ten wynosił około 450 milion. zł. rocznie, więc podatek z tego źródła da około 27 milion. zł. rocznie. — Na ten sam cel użyte będzie opodatkowanie w stosunku do 1 proc. wartości placów budowlanych, co może dać do 5 milionów zł. rocznie.

Utworzone zostaną komitety rozbudowy miast, które będą prowadziły politykę budowlaną miejską. Skarb będzie dawał gwarancję dla listów zastawnych i obligacji mieszkaniowych do sumy 500 mil. zł. Poza tem już w r. b. rząd ma zamiar przeznaczyć na ten cel z pożyczki amerykańskiej do 100 milion. zł.

Pan premier uzupełniając informacje powyższe zaznaczył, że dla rozwinięcia poważnej akcji budowlanej opodatkowanie lokali w stosunku 6 proc. wartości komornego przedwojennego jest niewystarczające (w Niemczech opodatkowanie to wynosi 18 proc.; wpływ z tego podatku będą głównem źródłem, które umożliwi rozwinięcie ruchu budowlanego w obecnej sytuacji, kiedy koszty budowy i koszty kredytu są droższe niż przed wojną. Bank gosp. krajowego będzie tylko aparatem rozdzielczym, o tem, kto ma otrzymać pożyczkę decydować będą same mia-

sta; rząd starać się będzie tylko o to, aby z przeznaczonych na ten cel 100-miljonowego funduszu z pożyczki amerykańskiej i z 6 procentowego podatku od lokali powstało jak najwięcej izb mieszkaniowych.

Następnie naczelnik wydziału podatków realnych w departamencie podatków i opłat p. Lubowidzki referował przepisy wykonawcze o charakterze podatkowym do ustaw o rozbudowie miast.

W dyskusji zabierali głos pp. wiceprezydent m. Poznania, Kiedacz, prezydent Grudziądza, Włoddek, wiceprezydent m. Lwowa, Schleicher, prezydent Przemyśla, Kostorzewski, prezydent m. Warszawy, Jabłoński, prezydent m. Łodzi, Cynarski referent ustawy o rozbudowie miast w sejmie poseł Hausner i inni.

Postulaty zgłoszone przez przedstawicieli miast będą wzięte pod uwagę.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Echa zajęć listopadowych

Pierwszy dzień rozpraw w sądzie wojskowym

W dniu wczorajszym w tutejszym sądzie pod przewodnictwem członka sądu najwyższego w Warszawie p. dr. Dąbrowskiego rozpoczęły się rozprawy o zajęcia w dniu 7 listopada.

Prokurator odczytał akt oskarżenia, obwiniający gen. Józefa Czikiela, mjr. Wacława Biernackiego,

kpt. Mieczysława Obiedzińskiego i poruczników Tadeusza Skarskiego i Wacława Nowakowskiego o niewypełnienie lub naruszenie obowiązków służbowych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchiwania gen. Czikiela.

stawi pan buteleczkę tego starego wina hiszpańskiego, które pan zakupił przed paru tygodniami, przy czym się pan tak zrecznie wykreślił od cła...

Pan Lebas stracił nagle cały tupeł. Jaki, ten nieznajomy wiedział i o tem? A muszkieter mówił dalej:

— Niema co, panie Lebas, z pana jest spryciarz pierwszej klasy.

— Co ten czart jeszcze mu powie? Chyba znowu nie przyjemnego? Wtem muszkieter nachylił się i wyrzekł przyciszonym głosem:

— A jakże to było z tym zaginionym testamentem?

Pan Lebas wydał lekki okrzyk, patrząc ze zdumieniem na nieznajomego. Skąd ten człowiek mógł znać tę starą historję, o której pan Lebas już prawie, że sam zapomniał. A tu, w tej nocy karnawałowej zjawia się taki czerwony muszkieter, siada w jego gabinecie i wywleka dawne sprawy.

— Maska pańska umorła, zostawiając testament, który jednak zaginał.

— Proszę pana, niech pan już przestanie — rzekł pan Lebas słabym głosem.

— Ach, drogi przyjacielu, te wspomnienia są panu niemiłe — dobrze, mówmy o czem innym, może o tej historii z palmami akademickimi?

— Nie, nie! — błagał pan Lebas, któremu z przerażenia pot wystąpił na czoło.

— Co o tem też nie? A to przecież taka zabawna była rzecz, jak pan dał komuś trzy tysiące franków, by wystarał się panu o palmy akademickie, a on przysłał panu zato worek daktyli... Dlaczegożby nie? Chciał pan palmy, a do stał pan odrazu daktyle. I takiej zabawnej historyjki nie opowiedział pan dotychczas nikomu z przyjaciół! Dlaczego? Bał się pan śmiechu, czy kary? Widzi pan, do czego prowadzi człowieka ambicja. I ręka czerwonego muszkietera ciężko opadła na ramię pana Lebas.

Pan Lebas miał uczucie, że jesz-

cze chwila, a zapadnie się chyba w ziemię. Ale okropna ręka trzymała go mocno na fotelu, a nieznajomy spokojnie mówił dalej:

— Na szczęście odbił pan sobie wnet tę stratę na loterji sztuk pięknych, gdzie los brata pańskiego wygrał 5 tysięcy franków, a pan tak zrecznie potrafił los ten wymienić na swój bilet, który nie wygrał nic. Tak, tak, panie Lebas, z pana to dzielny człowiek. Był wiecór — pamięta pan? — mniej więcej o tej porze. Pan czytał w gazecie listę wygranych. Brat spał w pokoju obok. Losy jego leżały w portfelu...

Pan Lebas zerwał się, ogarnięty nieopisanym przestachem, oczy miał nienaturalnie wytrzeszczone i drżał na całym ciecie. Cofnął się wstecz, ale neliłościwy muszkieter szedł za nim i poufale wziął go za rękę.

— A rano brat mówi do pana: Nie do wiary, jakie ty masz zawsze szczęście, a ja nigdy... Potem poszedł pan z bratem oblać wygraną — pamięta pan?

Pan Lebas nie wierzył dotychczas w zjawiska nadnaturalne, ale teraz był gotów uwierzyć we wszelkie cuda. Czy to wszystko sen? — Nie, to nie halucynacja. Stoi tu w swym gabinecie, w szlafroku i pan tofflach, a naprzeciw niego czerwony muszkieter. Kto to była ta maska, która w deszczu i śniegu przysłała tu do niego i wiedziała z jego życia takie tajemnice, których nie znał nikt, prócz niego samego i może żony. Czy to może sumienie, które przybrało ludzką postać i czyni mu teraz wyrzuty? Ale dlaczegoż jako muszkieter?

Z wyciągniętemi przed się rękoma pan Lebas cofał się przed niublaganą maską, ale ta szła za nim krok w krok. Człowiek ten spokojnym swym i miarowym głosem kontynuował wyliczanie wszelkich brzydki lub śmiesznych szczegółów z jego życia — wiedział wszystko, wszystko. Pan Lebas był wobec niego jakby zupełnie nagi i zda wało mu się, że w czerwonym blasku ognia na kominku zewsząd czyhała cienie, gotowe rzucić się

na niego.

Wybiła dwunasta. Odrazu muszkieter wypuścił go.

— Co, już dwunasta? A tośmy się zagadali!

Owinął się mocniej czerwonym płaszczem i podkręcił kołce wąsików.

— Wybacz pan, ale muszę już odejść, czeka mnie kochanka na maskaradzie — i lekkim krokiem skierował się ku drzwiom.

Pan Lebas zawołał za nim:

— Ależ, na miłość boską, ktoś pan jest, panie, co znasz tak dobrze wszystkie moje tajemnice?

— Ach, ma pan rację — rzekła maska, odwracając się jeszcze raz — zapomniałem się przedstawić.

Sklonił się bardzo głęboko i wytwornie:

— Kochany Lebas, jestem kochankiem pańskiej żony, która panu uwiódę dzisiejszej nocy! Chyba nie będzie pan protestował?!

Przełożył MAR. T.

Copacabana

Z krainy morza i słońca

Czarowny zachód — Rio de Janeiro — Światła i cienie — Najwspanialszy hotel Ameryki południowej — Pod modrem niebem Argentyny — Angliści, francuzi i Brazylja — Homary, jak koty — Szczęśliwy włos — System świniopasa argentyńskiego — Świat, a półświatek — Morze o świcie
(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Rio de Janeiro, w marcu 1925. Zachód słońca. Niebo przechodzi powoli w kolor pomarańczowy, a szczyty i zbocza olbrzymów górskich, otaczających Rio de Janeiro od zachodu, odbijają się czarno od bajecznie kolorowego nieboskłonu, niby fantastyczne kulisy teatru na tury. Fale granatowo-fioletowego morza rozbijają się o stopy białego miasta, które poczyną rozblyskać codzienną iluminacją wieczorną.

Gdzieś, na niewidocznym zakręcie wspaniałej serpentyny, prowadzącej przez Santa Teresa, słychać płaczliwy zgrzyt kół tramwajowych, w porcie przecina ciemności ostry miecz świetlny reflektora za którego dotknięciem w otaczającej ciemni zjawiają się nagle wycinki krajobrazu, jak w latarni magicznej.

Rozświetla się wreszcie Praia da Copacabana, lśniąca wstęgą światła wielkiej promenady nadmorskiej; zatoka przybrała się na wieczór we wszystkie swe klejnoty. — Niema na świecie drugiego miasta oświetlonego z taką rozrzucnością, jak Rio.

Copacabana, jest największym i najwspanialszym hotelem luksusowym Ameryki południowej. Położony bezpośrednio nad morzem tam gdzie ostatnie wille podmiejskie, olbrzymi ten pałac jest zarazem hotelem międzynarodowym, sanatorium, teatrem variete, dancingiem, jaskinią gry i restauracją luksusową. Architektura tego kolosa jest piękna i gustowna, poważna i imponująca.

Przez całą noc Copacabana połączona jest z miastem sznurem samochodów, który w swym nieustannym ruchu tam i z powrotem, czyni wrażenie jakiejś połykającej transmisji, pędzącej jakby dalekie jakieś, a niewidzialne fantastyczne koło rozpędowe.

Jedziemy nad morzem, przez aleje palmowe i tunele górskie, to znów tuż obok fal, wzdłuż jarzących sznurów światła, promenady, wśród szumu morza i potopu światła, mając wciąż widok na bezkresne dale oceanu i gór. Na promenadzie i plaży, w jasno oświetlonych parkach i ogrodach nadzeżonych, spacerują w tej ciepłej nocy tłumy rozbawione i bez troski. Wokoło śmiech i gwar. Parami lub w małych grupach, smukłe i gibkie, ubrane jasno i powiewnie, promieniają kobiety i dziewczęta na tle czarnych fal oceanu.

W westybulu hotelowym przyjmują nas jaskrawe potoki światła, dźwięki muzyki i tłumy służby, która rzuca się na wchodzących od bierając laski, kapelusze i wierzchnie okrycia. Od przepelnionych sal jadalnych aż do pokoiów gry ciągnie się nieprzejrzana amfilada wspaniałych salonów, urządzonych z prawdziwie królewską wytwornością. Gdzieniedzie ciężkie portjery adamaszkowe piętrowej wysokości, tu bajeczne kolumny marmurowe, tam znnow olbrzymie szli-

rowane lustra, tysiącrotnie odbijające cały ten blask i przepych.

W jadalni tłumy. Zimni i sztywni jakby w próżnię, która zdaje się z nieubłaganą koniecznością powsta anglicy, nienagannie ubrani, patrzą w tam, gdzie spojrzą te oczy. — Bardziej ożywionych argentyńców zajmują przede wszystkim kobiety, reprezentowane tu w niezliczonej ilości egzemplarzy. To samo dotyczy i francuzów, których tu zresztą niezbyt wielu. Rodzina brazylijska, której ciemnoskóra babka prawie każdy kawałek ciała pokryła klejnotami, zajada się na na wyścigi. Na stole wśród złotych kieliszków szampańskich, homary, wielkości sporego kota, a kelnerzy obsługują z jakąś hieratyczną pompą kapłanów wschodu. Sala nakryta jest olbrzymią kopułą, jak nawa katedralna.

W salach gry atmosfera ciężka i upalna. Stoły bakarata robią wrażenie, jakgdyby setki ludzi zahypnotyzowanych patrzyło w głęboką, zieloną studnię. Przy jednym ze stołów trzyma bank młody i przystojny włos. Fenomenalne szczęście ściągnęło do stołu jego, jak magnes, graczy z całej prawie sali. Oparta na jego krześle stoi jakaś jasnawłosa, szczupła „ona“, na którą włos nie zwraca zupełnie uwagi. Oczy jej jakby przykute do rąk bankiera, który lekko i spokojnie rozdaje karty. Pized nim stopy fioletowych żelonów z masy perłowej, z których każdy oznacza 500 milrejsów.

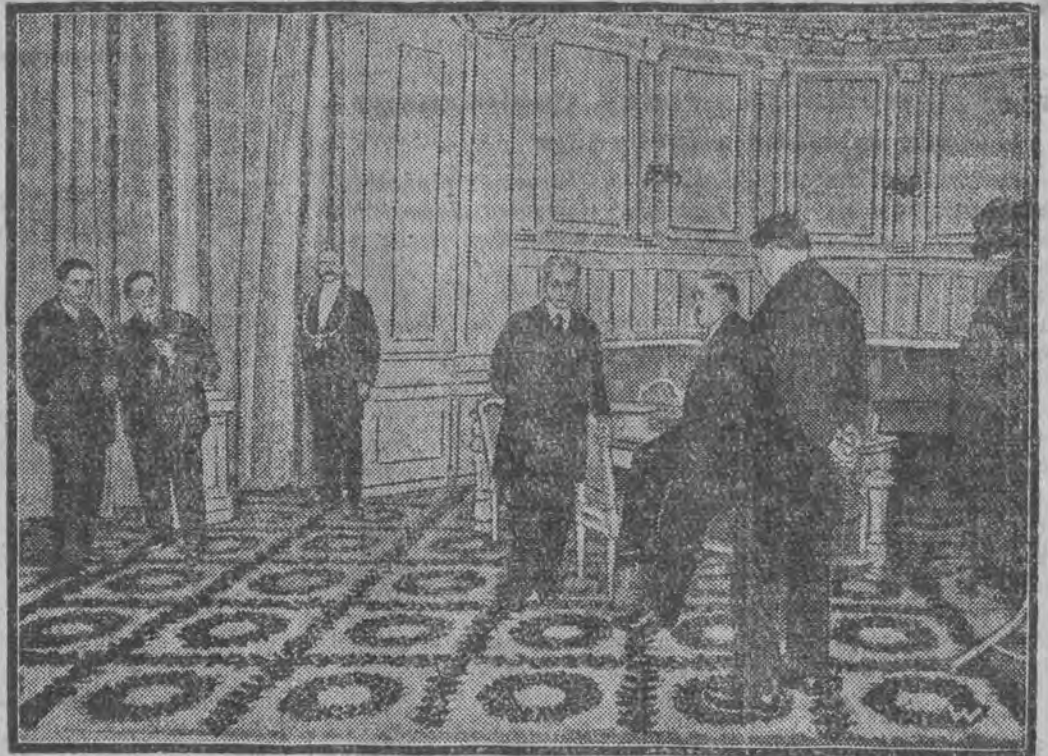
Gruby kupiec argentyński sunie ciężko od błyszczącego bufetu do rulety, rzuca pakiet banknotów na „rouge“, czeka spokojnie, nie patrząc na nikogo i odchodzi obojętnie, gdy paczka jego zniknęła w czełusciach kasy bankowej. Znała go tu. Gra tak co wieczór jedno „coup“ o ile wygra zostaje, o ile nie, to idzie do bufetu i pije dalej. W pierwszym wypadku przyłącza się do niego zaraz jedna z piękności tutejszych, która stara się, by niezawiele pieniędzy bankowych pozostało w portfelu handlarza świni.

Tu niema dnia ani nocy, a świat ten zda się nie uznawać godzin nie pół dnia. Służący podnosi przed nami portjerę, bucha na nas obłok perfum i muzyki, jak we mgłę srebrnej poruszają się tańczące pary, których tłumy niesamowicie odbijają kolosalne zwierciadła, wpuszczone w ściany. Wielkie damy świata handlu i finansów bez zęnaty oclerają się o kokoty i damy półświatka, te i tamte jednakowo poobnażane do ostatnich granic możliwości. Nie sposób odróżnić jednego od drugich, chyba po tem, że półświatek maluje się o odcień słabiej od pań z towarzystwa.

Czyżby ten szary odcień w szparze firanki oznaczał już świt? Dochodzę do okna, odsuwam nieco ciężką, szkarłatną portjerę — w matowem srebrze potężne i wspaniałe w swym bezkresie, leży przedemną wieczne piękne morze.

W. B.

Poczekalnia ministra



Przedstawiciele świata finansowego, którzy na pierwszą wieść o zamianowaniu de Monziego ministrem finansów, pośpieszyli do jego mieszkania, by „zasięgnąć języka“.

Wystawa sztuki w Paryżu

Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej, według planu winna otworzyć swe podwoje 28 kwietnia. Czy do tego czasu będzie wszystko gotowe? Nikt na to nie wie. Lecz należało ustalić datę, by przynajmniej wystawców.

W chwili obecnej wygląda ona, jak olbrzymi ul. Ogromne miasto powstało z obu stron Sekwany, m'a sto wapna, gipsu i cementu, odlane w formach z drzewa. To co uderza przede wszystkim, to cisza, w jakiej odbywa się ta ogromna praca „płynny kamień“ nie wydał odgłosu, gdy się w nim „kuje“. Wydaje się, że nowoczesni budowniczowie przyjęli sobie za zasadę słowa Ezechjela:

„Niechaj nie słyszy się w miejscu, gdzie budują świątynię, ani stukotu siekiery, ani uderzeń młota“.

Częścią wystawy najbardziej jednolitą i najlepiej rozplanowaną jest bez wątpienia ta, która rozciąga się wzdłuż Esplanady Inwalidów. Wchodzi się tam od strony rue de Grenelle przez dwie bramy z kutego żelaza. Z obu stron na czworobocznych podstawach sprząca olbrzymie złoty kamienne. W piedestałach urządzone zostaną okienka dla kontrolerów.

Zwiedzający, wchodzący od tej strony ma widok na Sekwanę, po prawej ręce znajduje się teatr, po lewej biblioteka. Teatr budowany był przez braci Perret i Andre Granet. Instrukcja bardzo ciekawa. — Dwa warunki ograniczały architektów, narzucając im niewygodne granice: kopiąc zbyt głęboko natrafiliby na sklepienie metro; nie było im też dozwolone wznieść się zbyt wysoko, by nie przesłaniać perspektywy Inwalidów.

Dlatego też stworzono tylko coś w rodzaju „pracowni dramatycznej“. Jednakowoż scena i maszynierza pozwolą na wywołanie najróżnorodniejszych efektów.

Mimo to, wprawia nas w prawdziwy podziw elegancja elewacji, przepych wnętrza; a przecież wszelki ornament został wygnany! Bracia Perret zastosowali dosłownie swą wspaniałą teorię:

„W budowlu żadna część nie powinna być poświęconą wyłącznie na samo upiększenie; trzeba jednakże stworzyć ornament ze wszystkich części dźwigających budynek.“

Biblioteka wygląda, jak szereg sześciennych, podziurawionych tu i ówdzie szymbami; ten przybytek

dział ludzkiego ducha ma w sobie dostojną powagę białej świątyni.

W końcu, dziedziniec rzemiosł, zaciszna hala, gdzie będą spoczywać zmęczeni zwiedzający. Łączy on teatr i bibliotekę; jest to hol bez kolumn. Wewnątrz tryskają fontanny i szmerzą cicho baseny wody, wyłożone przepiękną mozaiką. — Nie umiałbym określić drażniącej woni, która spływa z tych miejsc w których wspaniałe strumienie pływają wśród emalii i złota.

Kryte galerje, wychodzące stąd, łączą cztery wieże, panujące nad esplanadą.

Wysokie i masywne, zrobione z jednego bloku betonowego, o olbrzymich oknach, wieże Inwalidów pomieszczą wystawę win i likierów francuskich. Wyżej zaś między wznoszącymi się tarasami zbudowano obszernie sale. Będą to „wizualne restauracje“ w których podawać będą cudzoziemcom różne przysmaki, naszych prowincjonalnych kuchni.

Wieże oznaczone są literami A, B, C i D. Wejdźmy do jednej z nich: wieży C., która jest już prawie zupełnie wykończona.

Jest ona własnością komitetu południowego zachodu. Dano jej chwalebny nazwę Ambasady; żaden jednak z ojców chrzestni, nie umiał jej wytłumaczyć, czemu ją tak ochrzczono. Bądź co bądź wiadomo, iż obcy przedstawiciele będą tu rezydować: są to wina z Bordeaux z Guyenne i z Gaskonii, wódki z Armagnac, koniaki z Charente, likiery z Pirenei i całe mnóstwo innych produktów rektyfikacji francuskich.

Wszystkie owoce tych urodzajnych okolic, odlane w gipsie dojrzwają na słońcu. W czubach rogach wysokiej sali parterowej klatki schodów i windy ukrywają się poza najoryginalniejszymi dekoracjami: są to, wycięte w drzewie, olbrzymie litery napisów. Przypominają nam one marki wszystkich win, wszystkich likierów i eliksirów, które fabrykuje się na południu z soku owoców i zapachu roślin.

Dekoracja, powtarzam, bardzo nowoczesna, ogłozemnia przemysłu i handlu zastąpiły na naszych ścianach historie bohaterów i bogów starożytnych, które niegdyś artyści rzeźbili na frontonach świątyni.

Wchodzimy na szczyt wieży. Przed nami, jak na dłoni, leży całe miasto. Na prawo ciągnie się po-

ważny i dumny Dom Inwalidów, ze sznurem armat. Dalej, dzwonnica Sainte - Clotilde, aż do Sacre - Coeur ciągnie się biały jak perły Paryż; nieskończoność dachów, pałace, maszty dzwonnicy i drzew: dzieła ludzi czasów minionych, zczerniałe z biegiem czasu, tłoczą się ze wszech stron na miasto współczesne, tak młode i tak białe!

Stąd można też najlepiej objąć okiem całość wystawy. U nóg naszych leży rojowisko nie widzianych nigdy kształtów, rozrzucone w symetrycznym nieporządku. Znalazła tu ujście cała fantazja epoki spragnionej nowości a pełnej zarazem idei, epoki wstrząsanej jeszcze przez płodny niepokój młodości, dumnej i odważnej.

Złożoność, dziwaczność mieści się obok współczesnej prostoty, najlepsze obok najgorszego, widać budynki spłaszczone na ziemi i przykryte olbrzymimi grzybami, inne znów, zbudowane z belek betonowych położonych jedne na drugie w koła, w kwadraty, w sześcioboki, wyglądające jak ażurowe piramidy; domy bez okien, lub mające okna niewidzialne: szklane dachy; pawilony o niskich ścianach, przykryte wyspkiem szpiczastymi dachami, pozbawionymi szeregiem mansard; zabudowania wyglądające jak ogromne schody; inne znów pokarbowane bardziej niż obronne zamki.

Tutaj znów kopuła pawilonu o tysiącach ścianek przypominająca jakiś fantastyczny diament, spoczywający na kamiennym podstarwie; będzie to pawilon jubileuski. Dalej pałac z białego marmuru — prawdziwego marmuru — z umieszczonymi na górze pozłacanymi posągami, błyszczący w słońcu.

W końcu potężna galerja, cała pomalowana na czarno, z czerwonymi sztukaterjami; czarne i czerwone przeplatają się aż do wierzchołka i przechodzą nagle w kolosalny złoty fronton.

Wzdłuż głównej alei, prowadzącej do rzeki, wznoszą się dwa szeregi kolumn czerwono - czarnych, zakończonych gigantycznymi listosami. Architekci współczesni nie mogą niczego zbudować, by nie pomysleć o Egipcie, w którym żyli najdoskonalsi budowniczowie świata.

Na samym końcu opada pod bramy tej cytadeli sztuki most Aleksandra III, przerzucony przez ko-

Myć ręce przed jedzeniem

Regulacja plac urzędników magistrackich

(b) W dniu jutrzejszym odbędzie się w magistracie posiedzenie ra dzieckiej komisji pracy, na którym rozpatrywane będą między inne mi przystosowania plac pracow ników miejskich do plac urzędników państwowych, sprawa etatu per sonalnego zarządu m. Łodzi. Sprawa uregulowania plac nauczycieli szkół średnich w stosunku do plac nauczycieli szkół państwowych, oraz kwestja reorganizacji oddzia łów zarządu m. Łodzi.

Roboty kanalizacyjne Budowa kolejek transportowych

(p) W najbliższych dniach zosta nie ukończona linja dla przewo zu materiałów kanalizacyjnych na terenie Łódz—Retkinia. Również w bardzo szybkim tem pie postępuje budowa linji przez ulicę Andrzeja i już w najbliż szych dniach będzie sprowadzono do Łodzi większa partja rur kamionkowych, drzewo potrzebne do budowy zostało już w dostatecz nej ilości sprowadzone do Ło dzi.

Niedługo ulicami miasta nasze go ciągnąć będą już specjalne wa gony prowadzone przez małe lo komotywy parowe.

Robotnicy do Francji Ostateczny termin zgłoszeń

(p) Państwowy urząd pośred nictwa pracy podaje do wiadomo ści, że ostateczny termin zgłoszeń na wyjazd obecnej partji robotni ków do Francji upływa z dniem 23 b. m.

Wszelkie reklamacje po powyż szym terminie uwzględniane nie będą zaś robotnicy, pragnący w dalszym ciągu wyjechać do pra cowniczych transportowani będą w drugim terminie.

Placówka do walki z epidemjami

Zorganizowanie sekcji epidemiologicznej Połowa studzien łódzkich ma wodę szkodliwą dla zdrowia

Przy oddziale sanitarnym wy działu zdrowotności publicznej została zorganizowana sek cja epidemiologiczna. Na pierw szym posiedzeniu sekcji, odbytem pod przewodnictwem inspektora sanitarnego m. Łodzi, dr. Starzyń skiego, obecni byli: dr. Załęski, kierownik miejskiej pracowni bak terjologicznej, inż. St. Kempński, kierownik instytutu badawczego, inż. Rodewald, kierownik oddzia łu mechanicznego W. B. St. Kemp ner, naczelnik wydziału zdro wotności publicznej, inż. Złocz kowski, kierownik miejskiej izby odkażającej.

Konferencje zagań nac. wy działu zdrowotności publicznej, p. Kempner, zaznaczając, iż wzra stające potrzeby sanitarne miasta skłoniły wydział zdrowotności pu blicznej do stworzenia nowej pla cówki, któraby miała za zadanie obmyślić środki zaradcze przeciw ko rozszerzaniu się panujących w Łodzi epidemji wogóle, w szczególności zaś decydować m. in. w sprawach wód studziennych, za kwestjonowanych na skutek prze prowadzonych badań. Sekcja jest organem doradczym oddziału sanitarne go i jako taka składa się wyłącznie z fachowców

Dążeniem wydziału będzie, że by sekcja możliwie najszybciej roz winęła swą pracę i aby w przy szłości stała się samodzielną je dnostką w organizacji wydziału zdrowotności publicznej na wó r istniejącej sekcji do walki z gruź licą

Nowopowstająca sekcja epi demjologiczna posiadać będzie w roku 1925 do swego rozporządze nia na badania epidemiologiczne studzien oraz pomoc ubogim mie szkańcom na środki dezynfekcyjne sumę 1.527 zł. 30 gr. Suma ta jest niezależna od kredytów, prze

Kasa emerytalna dla pracowników elektrowni

Pracownicy zagrozili strejkami — Pan wojewoda przyrzekł interwenjować w ministerstwie

(40) W związku z zaostrozonym konfliktem w elektrowni walne zebranie związku pracowników u żyteczności publicznej, sekcja e lektrowni uchwaliło zażądać od rady naczelnej odpowiedzi w spra wie wprowadzenia w elektrowni kasy emerytalnej. Sprawa ta była wielokrotnie poruszana przez pra cowników elektrowni, poczynając od sierpnia ub. r., władze elektro wni jednakowoż odwiekały zde klarowanie swego stanowiska w tej sprawie.

Ostatnio żądania swe pracow nicy elektrowni postawili na ostrzu noża wobec mającego nastąpić w najbliższym czasie przejęcia ma jątku elektrowni przez nową spół kę akcyjną (reprezentowaną przez pp. Skulskiego, inż. Tołoczko, Ulmana i Arndta), w związku z tem domagać się oni będą roz strzygnięcia tej sprawy przed tym czasem. W dniu wczorajszym o

statecznie zdecydowano przystą pić do strejku, o ile do dziś, do go dziny 9-ej i pół rano nie zostanie przez radę nadzorczą udzielona przychylna odpowiedź. (Zwierzchnią władzę elektrowni łódzkiej jako instytucji t. zw. bezpańskiej, jest państwowa rada nadzorcza przy ministerstwie przemysłu i handlu). O decyzji tej powiado miony został inspektor pracy p. Wyrzykowski.

Również wczoraj delegacja pra cowników elektrowni, złożona z trzech osób odbyła konferencję z p. wojewodą Darowskim. Delega ci przedstawili p. wojewodzie isto tę zatargu (znaną już czytelnikom „Głosu” z poprzednich informacj) system uprawiany przez władze e lektrowni odwiekania odpowiedzi oraz groźbę bezrobocia, które mu si wybuchnąć, jako konsekwencja rozgoryczenia, panującego wśród pracowników. P. wojewoda w od

powiedzi w zrozumieniu powagi sytuacji przyrzekł poczynić kroki, mające na celu uzyskanie zgody na żądania pracowników ze strony władzy nadzorczej, względnie ministerstwa przemysłu i handlu, którego kompetencji podlega elek trownia.

Pozatem w ubiegłą sobotę dele gacja pracowników odbyła konfe rencję w ministerstwie pracy i o pieki społecznej z dyrektorem wy działu ochrony pracy p. Ulanow skim. W konkluzji konferencji p. Ulanowski przyobiecał delega cji poruszyć tę sprawę w mini sterstwie przemysłu i handlu. Z ramienia dyrekcji elektrowni wy jechał do Warszawy w dniu wczora jszym w godzinach popołudnio wych inż. Gołc, celem wzięcia udziału w posiedzeniu rady naczel nej elektrowni i referowania sprawy konfliktu.

Żądania pracowników elektrowni uwzględnione

Na razie konflikt jest zażegnany

WARSZAWA. 20 kwietnia. (Spe cjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Na dzisiejszem posiedzeniu rady nadzorczej elektro wni łódzkiej, które do późna wie czór odbywało się w ministerstwie przemysłu i handlu, uchwalono po stawić, jako zasadniczy warunek przy przekazywaniu majątku elek trowni nowej spółce, rozciągnięcie wszelkich beneficjów, mającej się zorganizować kasy emerytalnej, na wszystkich pracowników elektro

wni czynnych w chwili przejmowa nia elektrowni przez tę spółkę. — Wobec tego, że statut kasy emer., projektowany przez prac. elektro wni wymaga szerszego omówie nia, na sobotę zostaną zaproszeni do Warszawy przedstawiciele pra cowników w celu wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym omówio na zostanie sprawa kasy emerytal nej. O ile związek pracowników u żyteczności publicznej w sekcji e lektrowni uzyska dziś potwierdze

nie powyższej wiadomości i przed stawi ją ogółowi pracowników, na leży przypuszczać, że zapadnie uchwała niestrejkania.

Konflikt jednakże przy obecnym stanie rzeczy zostaje tylko zawie szony, gdyż przypuszczać należy, że pracownicy elektrowni (w myśl poprzednio wysuniętych postula tów) zażądają rozpoczęcia potra ceń na rzecz kasy emerytalnej przed czasem ustalenia jej statutu.

Nowy związek zawodowy

Zorganizowali go robotnicy tytoniowi

(p) Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarejestrowało związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu tytoniowego.

Związek ten przystąpił do cen tralnej komisji związków zawodo wych i liczy obecnie 17 oddziałów. Liczba członków dochodzi do 4 tysięcy.

Dotychczas na terenie przemy słu tytoniowego działał jedynie związek zawodowy robotników chrześcijańskich.

Ćwiczenia związku strzeleckiego

Ostre strzelanie i bieg sztafetowy

(p) W dniu onegdajszym na strzelnicy wojskowej odbywało się ostre strzelanie związku strzeleckiego. Ze strony 10 dywizji pie choty przeprowadzał inspekcję kapitan Maszałek, strzelaniem kierował por. Woskowicz.

Strzelanie to jest pierwszym etapem przysposobienia wojsko wego związku strzeleckiego. Wy różnił się oddział 5-ty, który uzy skał największą ilość punktów.

Po strzelaniu odbył się trening biegu sztafetowego pod kierown ictwem kom. okręgowego pana Hipolita Ludwika Piątkowskiego i p. Graczyka kom. obw. Łódź.

Na zasadzie osiągniętych wyni ków treningowych związku strze leckiego bieg sztafetowy zapo wiada się dla związku korzystnie.

Ach, ten „Szantaż”

Aby listę czytelników, Choć o kilka podnieść osób, Dziennik „Szantaż”, znany wszem. Na takowy wpada sposób: Swym niełecnym czytelnikom Odpowiednio do ich sfery, Wszystko dać im obiecuje, — Plotki, kłamstwa i afery. I tu przyznam, że z zasady Słusznej organ ów wychodzi: Oto widząc, że poczytność Jego znała ciągle w Łodzi, W oltarzewskie grzmiać manierę Woła: „Przyjdźcie mi z litością, Kupcie choćby dwa numery, Dajcie mi ogłoszeń kilka!” Choć nie wierzą wiadomościom, Jakie „Szantaż” z pałca ssie, Jednak numer włożą w teckę. A w niedzielę przy pogodzie, Gdy pojedą na wycieczkę I, zmęczeni długą drogą, Wejdą w krzaki, albo zboże. Choć czerwienią... coś się splamł, „Szantaż” wszak się przydać mo że... Kosa.

Sród kupców

Praca nad organizacją nowego związku

Komisja organizacyjna „Stowa rzyszenia kupców m. Łodzi” na dała pracując nad powołaniem do ży cia nowego związku. Specjalna podkomisja przy udziale pp. Fryde go, Krotoszyńskiego, d-ra Lich tensztajna, Szpigła, Silbermana, d-ra J. Sachsa, d-ra Szymagła, Ry zenberga, Ryglera i d-ra Wysze wiańskiego, zajęta jest obecnie o pracowaniem dokładnego referatu który wygłoszony zostanie przez delegatów stowarzyszenia na kon ferencji kupiectwa w min. prze mysłu i handlu dn. 25 b. m.

Posady dla nauczycieli szkół średnich i kierowników

Wakują one na terenie okręgów — poznańskiego, poleskiego i zamoskim

(p) Łódzkie kuratorjum szkolne otrzymało zawiadomienia z kura torjum pozajęscowych o waku jących posadach: rektora pań stwowego gimnazjum w Ostrowiu. Podania należy wnieść do ku ratorjum okręgu szkolnego po znańskiego.

Pozatem w kuratorjum okręgu szkolnego poleskiego są do obję cia posady dla nauczycieli w gim nazjach państwowych: 1) nauczy cieli języka polskiego w gimnaz jach państwowych w Baranowiczach, Brześciu nad Bugiem, Nieświeżu i Próżanie;

2) języka niemieckiego w Ba ranowiczach, Pińsku i Sarnach;

3) języka łacińskiego: w Brze ściu nad Bugiem, Nieświeżu i Pró zanie;

4) przyrody: w Brześciu nad Bugiem i Próżanie;

5) matematyki: w Kobryniu;

6) rysunków: w Pińsku i Nieś wieżu;

7) gimnastyki: w Brześciu nad Bugiem, Pińsku (dla klas żeń skich);

8) śpiewów: w Pińsku. Podania należy wnieść w dro dze służbowej do kuratorjum okręgu szkolnego poleskiego w Brześciu nad Bugiem do dnia 15 czerwca r. b.

Prócz tego wakują posady: na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego powiatu poznańskiego z siedzibą w Poznaniu.

W powiecie wołkowyskim nosa dy na kierowników szkół publicz nych powszechnych: w pięciokla sowych szkołach w Wołkowysku, Porozowie i 4-klasowej k. Zelwie. W 7-klas. szkołach powszechnych w Wołkowysku i w Rosi.

Również i rada szkolna powia towa w Zambściu poszukuje kan dydatów w liczbie 18-tu na stano wiska kierowników publicznych szkół nowszechnych w powiecie zamoskim.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych

Skala i sposób zapłaty — Kontrola

(40) Jak nas informuje łódzka izba skarbowa, wojewódzki poda tek od obrotu trunkami od wyszynku i drobnej sprzedaży za drugie półrocze 1924 r. można wpłacać w pięciu równych ratach miesięcznych, poczynając od dnia 18 lipca 1925 r.

Sprawę konieczności udziele nia ulg w placeniu wspomnianego podatku wobec trudnego położe nia, w jakim znaleźli się podatni cy w związku z wyjściem ustawy o wojewódzkim podatku przed końcem okresu podatkowego, po

ruszaliśmy już kilkakrotnie na łamach „Głosu Polskiego”. Wów czas wyszliśmy z założenia, że po datek ten obarczyć winien kon sumenta, zaś płatnik-właściciel zakładu wyszynkowego spełnia rolę jedynie poborcy podatku (po dobnie, jak przy podatku od luk susowych wyrobów), dzięki czemu nie miał możności ściągnąć podatku za okres wsteczny.

Jak widzimy z powyższego mi nisterstwo skarbu udzieliło daleko idących ulg tej kategorii podat ników.

Nowa wystawa w miejskiej galerji sztuki

Onegdaj w obecności przedstawicieli władz, otwarto nową wystawę związku grafików polskich, obejmującą nazwiska tej młoty, jak: Mehoffer, Pankiewicz, Wysocki, Mondral, Skoczylas, Wąsowicz, Brandel, Stanikiewiczówna, Jabłożyński, Siedlecki i inni. Wystawa, którą departament sztuki wysłał zagranicę, jako reprezentacyjną spotkała się z dużym uznaniem krytyki obcej. Urządzenie tej wystawy w Łodzi przyczyni się niewątpliwie do zapoznania szczegółowego z rodzajami techniki mistrzowskich prac artystów: K. Lasockiego, znanego perłazysty oraz K. Wolmara, miłośnika zabytków architektury naszej.

Z łódzkich artystów wystawili swą pracę: Leontyna Zemłówna, rozmaitowana w dziecięcych postaciach oraz Zenobiusz Poduszko, przynoszący powiew oryginalnej sztuki z ukraińskich pól. Wystąpili też pierwszy raz adepci łódzcy: Adam Dobrowolski oraz M. Szapiro.

Na wystawę zwrócić powinni uwagę sfery naukowiczej. W najbliższy czwartek, wódz „Skumandra”, Julian Tuwim, wygłosi nadzwyczaj interesującą prelekcję, p. t. „Moje dzieciństwo w Łodzi”.

Zebranie felczerów Odbędzie się w czwartek

(p) W czwartek, dnia 23 b. m., o godzinie 8-jej wieczorem w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ulicy Narutowicza Nr. 50 odbędzie się ogólne zebranie felczerów zrzeszonych i niezrzeszonych.

Odwadnianie Łodzi Zginął staw, nikomu niepotrzebny

W związku z pracami około zakopania stawu przy ulicy Narutowicza, wydział gospodarczy magistratu prosi właścicieli nieruchomości o wywożenie gruzów, szlaki i t. p. na wskazane miejsce.

Do Palestyny Ile osób wyjeżdża?

(p) W dniu onegdajszym przejeżdżała przez stację Kozłuski partja emigrantów do Palestyny w liczbie 1.000 osób.

Na dworcu delegacje żydowskie żegnały odjeżdżających.

Podjęcie robót publicznych w Łodzi Praca dla większej ilości robotników

(b) Wobec tego, iż magistrat dotychczas nie przystąpił do zapowiedzianych robót publicznych, rozpoczęte zaś zostały tylko roboty kanalizacyjne, zarząd polskich związków zawodowych zwrócił się do ławnika wydziału gospodarczego p. Bednarczyka jako członka magistratu o postaranie się, aby również inne roboty publiczne zostały przez magistrat w jaknajkrótszym czasie podjęte.

Dzięki interwencji p. Bednarczyka, magistrat na ostatnim posiedzeniu przyjął uchwałę, aby wydział gospodarczy, wraz z wydziałem budownictwa przedstawił ma-

Kradzież z brzytwą na gardle

Fryzjer Poznańczyk i jego dobroczynny klient pan przemysłowiec Ramisz

Zamieszkały przy ulicy Nawrot Nr. 4, znany przemysłowiec łódzki p. Artur Ramisz, skonał, że od pewnego czasu w tajemniczy i niezwykle sposób ginę mu pieniądze w mieszkaniu z portfela, który zwykle nosił przy sobie. Ponieważ kradzież pieniędzy systematycznie się powtarzała i czasami ginące sumy dochodziły do kilkuset złotych, p. Ramisz powziął podejrzenie, iż jest on okradany przez kogoś, kto zna dokładnie rozkład jego mieszkania, a nawet należy do jego ludzi, którzy traktowani są jako domownicy.

Po dość długiej obserwacji pan Ramisz począł podejrzewać przybywającego do domu jego fryzjera, Poznańczyka, który dość często pozostawał sam w pokoju, podczas, gdy pan Ramisz, zostawiając swą wierzchnią garderobę, wychodził do łazienki po goleniu.

Kilka lat przed powyższym wypadkiem przyjechał Julian Poznańczyk z Rosji i, będąc bez żadnych środków do życia, przyjął posadę w charakterze czeladnika fryzjerskiego w jednym z największych zakładów fryzjerskich w Łodzi.

Po roku Poznańczyk posiadał już sporo gotówki, wystarczającej mu do założenia własnego zakładu fryzjerskiego. Istotnie też po kilku miesiącach p. Poznańczyk nabył zakład fryzjerski przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 120.

Od czasu, gdy p. Ramisz pożyczyl Poznańczykowi pewną kwotę w celu umożliwienia mu założenia salonu damskiego, Poznańczyk stał się jakby dłużnikiem p. Ramisza, gdyż tylko dzięki niemu olbrzymie przedsiębiorstwo fryzjerskie poczęło się rozwijać szybko.

Dnia 25 września 1924 r. p. Ramisz, wybierając się na polowanie, odliczył umyślnie 500 zł. i schował je do portfela, który następnie położył na stole, w tym samym pokoju, do którego za chwilę wszedł Poznańczyk, by go ogolić.

Po ogoleniu wyszedł pierwszy Poznańczyk, a następnie Ramisz udał się, jak zwykle, do łazienki, gdzie zastał Poznańczyka obmy-

wającego pędzle. Wówczas Poznańczyk oświadczył, że zapomniał zabrać brzytwy i wszedł z powrotem do pokoju.

Gdy po chwili p. Ramisz wrócił, Poznańczyka już w pokoju nie zastał, natomiast stwierdził brak w portfelu 150 złotych. Wobec tych danych p. Ramisz doszedł do przekonania, że pieniądze wykrada mu, wdzięczny za wyrządzone mu przysługi, fryzjer Julian Poznańczyk.

Chcąc posiadać niezbitą dowód winy swego stałego fryzjera, p. Ramisz i następnego dnia, to jest 24 września, polecił swemu prywatnemu kasjerowi Alfredowi Tabertowi, podać sobie 1.000 złotych w 2-ech banknotach, wynotowawszy uprzednio ich numery, pieniądze te włożył do portfela, pozostawiając go w umywalce.

W chwilę potem nadszedł Poznańczyk. Po ogoleniu, Ramisz zostawił go w pokoju, sam zaś udał się do łazienki, porozumiewszy się uprzednio ze swą służącą, aby ta, gdy Poznańczyk będzie odchodził, zatrzymała go na czas jakiś w kuchni rozmową.

Wróciwszy do pokoju p. Ramisz stwierdził, że z portfela zostały wykradzione: jeden banknot 100 zł., jeden 20 zł., jeden 10 zł. i pięć po 5 zł., co ogółem wyniosło 155 zł.

Ponieważ wezwany przez p. Ramisza sprzeniewierczy fryzjer odmówił zwrotu przywłaszczonej sobie pieniędzy, wyrażając przytem oburzenie z powodu osądzenia o kradzież, przeto p. Ramisz wezwał wywiadowcę urzędu śledczego, Emila Jędrzejewskiego, który dokonał u Poznańczyka osobistej rewizji, przy której wykrył 155 złotych w banknotach z tymi samymi numerami, jakie były podane przez p. Ramisza, według spisu, sporządzonego przez kasjera jego, p. Taberta.

Z dawniejszych wypadków kradzieży poszkodowany zachował szczególnie w pamięci dwa: pierwszy gdy mu skradziono z portfela 500 zł., zaś drugi, gdy zgineło mu 200 złotych. Ogółem zatem okradł Poznańczyk p. Ramisza na sumę 1.005 zł.

Oskarżony Julian Poznańczyk na śledztwie pierwiastkowym do winy się nie przyznał, podając na swoje usprawiedliwienie, że znalezione przy nim 150 zł. w banknotach z wynotowanymi przez p. Ramisza numerami tenże pożyczyl mu, a później niewiadomo dlaczego oskarzył go o kradzież.

Sprawa ta, interesująca ze względu na osobę p. Ramisza, jak i właściciela popularnego zakładu fryzjerskiego, Poznańczyka, była wczoraj tematem rozpraw w sądzie okręgowym w trybie postępowania uproszczonego. Salę sądową po brzegi wypełnili przedstawiciele cechu fryzjerskiego i z zaciekawieniem oczekując wprawdzie przez policję na salę tego, który zwłazek ich skompromitował.

Oskarżony Julian Poznańczyk przyznał się ze skruchą, nie usiłując przytem nawet się bronić.

Ze względu na przyznanie się oskarżonego, sąd, na wniosek prokuratora, ograniczył przewód sądowy do zbadania tylko poszkodowanego, to jest p. Ramisza zwalniając świadka od złożenia ze znań.

Przedstawiciel oskarżenia prokurator p. Marceł Wilecki w przemówieniu swem poddał krytyce anormalne postępowanie Poznańczyka, który miał wdzięczności za pożyczki od p. Ramisza, dzięki którym doszedł do majątku, okradł go w tak wyrafinowany sposób.

Następnie prokurator skreślił całokształt winy podsądnego, uważając, że czyn jego podlega karze, oznaczonej w artykule 581 punkt czwarty — dowodząc, że szkodę poniósł cały cech fryzjerski, gdyż stracił on zaufanie u swej klienteli.

Obronca oskarżonego, mecenas Kobylński, całe swe przemówienie skoncentrował dokoła kwalifikacji czynu, dowodząc, że nie zostało tu popełnione przestępstwo tak straszne.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Juliana Poznańczyka na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Widowiska, koncerty i zabawy Teatr miejski

Dzisiaj po raz trzeci i jutro po raz czwarty sztuka Sz. Anskiego „Dybuk”, która grana była dwa razy przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni i oklaskiwana entuzjastycznie, dzięki doskonałej reżyserji, dekoracjom i grze całego zespołu z pp. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńską, Wybrańską, Tatarzkiewiczem i Przystańskim w rolach głównych.

Teatr popularny

Dzisiaj, we wtorek, dn. 21-go po cenach niższych do połowy, to jest od 50 groszy do 150 — przeżabawna krotoczwila Szygethiego ze śpiewami i tańcami „Stary piechur i syn jego huzar”. W rolach głównych panie Bronowska, Staniewska, Żeromska, oraz panowie: Bielecki, Chmurkowski, Gałęcki, Puchalski i Zawieyski.

W próbach „Kościuszko pod Racławicami” Anczyka. Reżyseruje J. Pilarski. Nowe dekoracje przygotowuje art.-malarz Witkowski.

„Zielona Papuga”

Dzisiaj, we wtorek, o godzinie 9-jej wieczorem odbędzie się w sali filharmonji zapowiedziana premiera znakomitego teatru rosyjskiego „Zielona Papuga”. Na program złoży się 10 numerów wielce interesujących.

Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie filharmonji.

Artyści warszawscy w Łodzi

„Scala” gościła, wczoraj dawno niewidzianych, a zawsze mile witanych Irenę Solską i Kazimierza Junoszę - Stępowskiego. Wraz z nimi przybył Kazimierz Justian. Trójka ta zaprodukowała dwie sztuczki francuskie, rodem prawdopodobnie z paryskiego „Grand Guignolu”, które gościom dały okazję roztoczenia całej gamy swych rozległych talentów.

Pani Solska miała sposobność do popisu zarówno w sztuce Savoira i Marchanda „W śmiertelnej matni”, gdzie para kochanków — Solska i Justian — przyłapani przez zdrażonego męża i zatruta bakteriami wścieklizny, miota się bezsilnie, obawiając się jedno drugiego — jak i w jednoaktówce „Symulacja” Jerzego Klarena, która dała sposobność do koncertu Solskiej i Stępowskiemu.

Druga zmiana u Kindlera

Praca dla 107 robotników

(b) W zakładach przemysłowych Kindlera w Pabjanicach uruchomiono we wszystkich oddziałach drugą zmianę, dzięki czemu znalazło pracę dalszych 107 robotników.

Kradzież w „łodzianinie”

Skradziono towary kolonialne

(b) Do kooperatywy „Łodzianin” przy ul. Srebrzyńskiej 83 wtamali się w nocy złodzieje i skradli różnego rodzaju towary kolonialne, wartości 2 tys. zł. O kradzieży zawiadomiono urząd śledczy, który wszczął energiczne śledztwo.

Konfitury, wino, likier i gęsi

Padły ofiarą złodziei

(b) Do składu win Józefa Szwarcewskiego przy ul. Kałnej 56 dostali się złodzieje przy pomocy podrobionych kluczy i skradli z piwnicy 30 litrów konfitur, 40 litrów wina, 18 litrów likieru i 4 gęsi, wartości ogólnej 1,520 zł.

Złodziej i dezerters 10 miesięcy więzienia

(b) Ordynans Jan Płaza, po dłuższych staraniach otrzymał trzydniowy urlop, który chciał spędzić na zacisznym łonie domowego ogniska. Nie chcąc zjawić się u swych krewnych bez upominków, Płaza skradł swemu porucznikowi torbę myśliwską, walizkę, oraz różne drobniejsze przedmioty. Bojąc się następnie wrócić do oddziału, przedłużył sobie urlop do 5 tygodni.

Dopiero, gdy dowiedział się, że wysłano za nim listy gończe, zjawił się w oddziale i wczoraj stanął przed sądem okręgowym.

Za fałszerstwo i przekupstwo sąd skazał na 3 miesiące więzienia

(b) Do sierżanta sztabu D. O. K. gdy Dąb miał załatwić rachunek Zawadzkiego zgłosił się niejaki został aresztowany. Wczoraj sprawa znalazła się w sądzie okręgowym. Dąb tłumaczył, że niejakiego Toronczyka fałszywie, iż miał zamiar komus zrobić wego świadectwa, stwierdzające-grzeczność, a w czynie tym nie go odbycie ćwiczeń wojskowych, widział nic karygodnego. Sierżant Zawadzki pozornie świadek Toronczyk, który zgodził się na tę transakcję i zapowiadać będzie przed sądem za wiadomil o tem swego dowódcę, uchylenie się od ćwiczeń, starał który polecił mu, aby fikcyjnie się jak umiał przyjąć z pomocą świadectwo wydał w celu następnemu dobroczyncy. Sąd po przego zdemaskowania oszustów, mówieniu prokuratora Wileckiego. Gdy po kilku dniach Dąb zjawiłskazał Dąba na 3 miesiące więzienia u sierżanta Zawadzkiego, tennia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. sanem zaświadczeniem. W chwili,

Ze stowarzyszenia handlowców polskich

O przemianowanie na związek zawodowy

(40) Na onegdajszym posiedzeniu zarządu stowarzyszenia handlowców polskich (ostatniem przed walnym rocznem zebraniem) odczytane i przyjęte zostały sprawozdania z poszczególnych wydziałów stowarzyszenia z dorocznego działania, które zostaną przedstawione na walnym zebraniu. Poza tem uchwalono nie wnosić na porządek dzienny wal-

nego zebrania sprawy utworzenia związku zawodowego, a to wobec olbrzymiej ilości bieżących spraw, które mają być załatwione na tem zebraniu.

W pierwszej połowie maja natomiast zwołane zostanie nadzwyczajne walne zebranie, które zajmie się sprawą likwidacji obecnego stowarzyszenia i przemianowanie go na związek zawodowy.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 19 kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Funt ang. 27,87
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia 26,30
Holandia 207,50
Londyn 24,87
N. York 5,185
Paryż 27,31
Praga 15,445
Szwajcaria 100,48
Sztokholm 140,05
Wiedeń 73,18
Włochy 21,325
8 proc. pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa 60.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 26,75
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21,25
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne —
Pożyczka konwersyjna 50.—
10 proc. pożyczka kolejowa 9,00

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 7,20
Ban dla Handl. i Przem. 1
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 2,50
Bank Kijewski 0,22
Bank Handlowy 6,80—6,75
Bank Przem. Lwów 0,28
Bank Zarobkowy 10,25—10
Kijewski 0,22

Widł 0,23
Czeskość 2,05—2,10
Cukier 3,35—3,36
Łazy 0,25—0,26
Nafta 0,45
Cegielski 0,57—0,55
Lilpop 0,90—0,93—0,92
Norblin 1,04—1,03
Parowoz 0,67
Rohm i Zief. 0,64—0,70
Starachowice 2,67—2,76
Zieleniewski 11,10
Żyrardów 10,60—10,35—10,40 bez kuponu.
Borkowski 1,74—1,75—1,74
Żegluga 0,25—0,24
Kłucze 0,39
Spirytus 1,70—1,75—1,70
Zgierz 1
Siła i światło 0,36
Michałow 0,45
Pirley 0,48
Węgiel 2,85
Nobel 2,35—2,37—2,36
Pitner 4,15—4,10
Modrzejów 4,85—4,75
Ostrowieckie 6,70—6,60
Pocisk 1,36
Rudzi 1,88—1,86—1,90
Ursus 1,85—1,87
Zawiercie 17—16,25
Synd. Rolniczy 3,50
Haberbusch 6,05
Pustelnik 1,35

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 złotych polskich 100,89—101,41
100 marek rentowych 125,256—125,864
Czek na Londyn 25,20

Telegraficzna wypłata na:

Berlin 125,067—125,675
Paryż 27,60—27,75
Warszawa 100,95—101,34

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 20 go kwietnia (Pat). Zamknięcie giełdy.
Londyn 91,59
N. York 19,12
Belgia 96,45
Hiszpanja 275,75
Włochy 78,50
Szwecja 520,50
Szwajcaria 370,95
Holandia 771,75
Praga 56,80
Rumunja 8,60

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 20 kwietnia. (Pat). Zamknięcie giełdy.
N. York 478,82
Francja 91,75
Belgia 84,9
Włochy 116,90
Szwajcaria 24,75
Hiszpanja 55,47
Portugalia 2,43
Holandia 12,00,12
Dania 26,10
Norwegja 29,30
Szwecja 17,76
Niemcy 20,11
Helsingfors 190.—
Praga 161,25
Warszawa —

2 słoneczne mieszkania (4 pokojowe)

ze wszelkimi wygodami w czystym spokojnym domu w centrum miasta, na spokojnej ulicy, do wynajęcia. Oferty pod „Słońce” do Adm. „Głosu” 20—2

„RENAISSANCE” Dnia 23 b. m. o g. 5 pp. otworzoną zostaje pierwszorzędną, **Kawiarnia i Restauracja** w tworną — **„Renaissance”** (wł. L. Lewi i L. Semiatycki) przy ulicy Cegielińskiej 39 (róg Piotrkowskiej) tel. 26-43, vis à vis kina „Czary”.
Wieloletnia praca na polu gastronomicznym, oraz sympatia, jaką się cieszyłem w lokalach gdzie dotąd pracowałem, dają mi pewność, że prowadzony przezemnie zakład zaliczony będzie do najbardziej uczęszczanych w Łodzi.
Śniadania. z 4-ch dań zł. 3.— z 5-ch dań zł. 2.50 2 razy mięso do wyboru.
Obiady. z 3 dań zł. 2.— z rybą zł. —

Giełda pracy.

PANIENKA

16-letnia izraelitka, posiadająca 5-cio klasowe wykształcenie poszukuje kondydy. Zna się również na gospodarstwie. Obecnie posadzą za mieszkanie i życie. Oferty dla „Sieroty” 71—3

FRYZJER

Piotrkowska № 103, poszukuje zdolnej manicurzystki. 3021—5

PRZYJMUJĘ

do szycia suknie, kostjmy, pała damskie, oraz ubiory dziecięce, a także i bieliznę. Ceny bardzo przystępne. Wykonanie akuratne. Proszę się przekonać. Ul. Gubernatorska № 40 m. 17. 5223—1

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych. Ul. Andrzeja № 13 m. 11, prawa oficyna, I-sze piętro. 512—2

POTRZEBNA

kelnerka do piwiarni. Kilińskiego 121. 251—1

POSZUKUJĘ

nnuczyciela(-kę) niemieckiego Oferty sub. „Zaawansowany” do „Głosu” 511

PALI SIĘ

papierosa lub cygaro nabyte u **JANA KAUTZA** Piotrkowska Nr. 92 ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną tajemnicą **JANA KAUTZA** Piotrkowska 92. 613—1

II URZĄD SKARBOWY Podatków i opłat skarbowych w Łodzi

Łódź, dnia 20 kwietnia 1925 r.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dn. 28 kwietnia 1925 r.**, między godz. 10 rano a 4 po południu:

Grynoch B., Gdańska 57, dwie maszyny do wyrobu pończoch. Bette M., Kartuz i Landau, Piotrkowska 73, 20 sztuk towaru, 10 szt. towaru wełnianego. Lehman i Dimant, Łąkowa 1, dwa tkackie warsztaty. Szlachetka Izrael, Cegielińska 17, tremo, kredens. Gurt Mojżesz Piotrkowska 59, kredens dębowy. Tenenbaum Mordka, Fiszel, Piotrkowska 60, 100 tuzinów mydła toaletowego. Izrael Mojżesz Terkelab, Narutowicza 12, 3 kredensy. Gecel i Sara Wolczyk, Kilińskiego 49, kasa ogniotrwała, biurko, kozetka. Reingold Naftali, Zawadzka 21, meble. Izrael Szefner, Dzielna 43, 3 kołdry. Zylberszac Ojzer Abram Cegielińska 55, kredens, lustro, zegar, stół, 4 krzesła. Herszkowicz L. Gdańska 67, szafa, biurko, fotel. Groświt Mordka, Abram, Wólczajska 63, dwie szafy, biurko, tremo. Lipnowski M., Wólczajska 18, kredens. Grylak Lipman, Zachodnia 68, meble. Zylbersztajn Izrael, Lipowa 20, szafa, toaleta, dwa stoliki, otomanka. Pfeffer Jakób, Piotrkowska 25, meble serweta, dywan. Rohstadt, Abram, Skwerowa 6, meble pianino, maszyna do pisania. Teitelbaum B-cia Johanes i Icek Majer Dzielna 42, 8 sztuk towaru. „Labor”, Piotrkowska 80, meble. Zibenberg Perce, Moniuszki 1, 2 sztuki towaru brązowego. Milgrom M. 6-go Sierpnia 30, meble. Pakuła W. Południowa 2, 30 metrów chodnika. Jelinowicz i Glass, Południowa 2, 15 sztuk towaru półwełnianego. Binem Berger, Kilińskiego 21/23, meble. Goldszajn A. Pomorska 7, meble. Berliński B. Piotrkowska 14, 2 szafy, tremo, stół. Kenigsberg Patik, Zachodnia 34, maszyna szewska, 50 par bucików. Fajgenbaum Ch. W., Piotrkowska 27, meble. Jakobson Izaak, Zachodnia 51, 3 pary pantofli, szafa, stół, kanapa. Firszt J., Zakątna 21, szafa, stół, kozetka, kredens, szafka. Borenstein J., Piotrkowska 21, 100 sztuk towaru bawełnianego. Buchwajc i Herberg, Piotrkowska 22, 30 klg, mydła, 100 sztuk flakoników wody kolońskiej, 50 flakonów perfum, 30 lusterek, szafka. Bukowski P. Sztajer i Szlajs, Piotrkowska 28, sztuk towaru bawełnianego. Nowak Eljasz Majer, Piotrkowska 14, meble. Borenstein M. Wschodnia 44, meble, kasa ogniotrwała. Auerbach A. M., Wschodnia 39, meble, 100 butelek wódki. Goldfarb Aron, Piotrkowska 60, kredens, lustro, szafa. Rotberger Abram. Piotrkowska 62, kredens, lustro, 2 szafy. Goldring Chil Majer, Piotrkowska 38, 12 sztuk towaru półwełnianego. Grynbaum Wolf, Piotrkowska 38, 4 zegarki złote. Milner Henryk, Piotrkowska 38, 20 mtr. towaru. Besser i Propert, Wschodnia 76, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania i dwa biurka. Szpicberg B., Cegielińska 55, kredens, umywalka, maszyna do szycia. Josek Rozencwajg, Cegielińska 47, meble. Hurwicz Józef, Cegielińska 53, kredens, tremo, otomana. Klinsporg Karol, Nawrot 92, pianino. Cukier E., Andrzeja 11, meble. Mordka i Wolf Elbaum, Andrzeja 38, meble, 2 szt. towaru. B-cia Elbaum Gdańska 76, sztuka towaru wełnianego. Jakubowicz Stanisław, Andrzeja 11 maszyna do pisania, biurko, fotel, kredens. Rysman Robert, Al. Kościuszki 41, dwie szafy, stół 6 krzesel, pozytywka z płytami.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWIK URZĘDU:

(—) Podmunicki

„BIP” PIERWSZE w POLSCE „BIP”
BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP”
Przyjmuje ogłoszenia do pism, jak również wszelkie **Podania i rekursy** do władz **skarbowych, wojskowych, administracyjnych, sądowych i komunalnych** przepisuje na maszynie szybko i tanio
„BIP” Cegielińska 40 „BIP”
Telefony: 20-62, a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

SALA FILHARMONJI.
Dziś we wtorek o g. 9 wiecz.
PREMJERA
znakomitego teatru rosyjskiego artystycznego
„Zielona papuga”
Bilety od 2 zł. 3 zł. sprzedaje kasa Filharmonji. 243—1

MATERJAŁ na
Flagi Narodowe
jednostajnie niesztukowane
poleca
Bruno Rosenberg
Piotrkowska 103,
telefon 8-46.

Do wynajęcia
-WILLA-
składająca się z 12 pokoi i kuchni, z wszelkimi wygodami oraz światłem elektrycznym, cztery pokoje są komfortowo umeblowane, położona 5 minut drogi pieszej od przystanku tramwajowego, w suchej miejscowości, w 6-cio morgowym parku, staw, łódka, nadająca się na pensjonat lub prywatne mieszkanie do wynajęcia. Blizszych informacji: tel. 27-23 w godz. do 11 ej, od 15 ej do 17-ej i od 20 do 22-ej. 205-3

OBWIESZCZENIE.
W czwartek, dn. 25 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się **Ogólne Zebranie** Związku Zawodowego Felcerów. Na zebranie to prosimy o przybycie wszystkich felcerów pracujących w Kasie Chorych, bez względu na przynależność do związku. **Sprawy bardzo ważne dotyczące się bytu wszystkich felcerów.** 233—1 **Zarząd.**

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW i GABINET DENTYSTYCZNY
Piotrkowska 294, przy Gór. Rynek

Choroby wewnętrzne	11.00—1.30 4—6	Dr. Szykier
Choroby dzieci	3—4	Dr. Eychner J.
Choroby skóry i weneryczne	1.30—3	Dr. Polakow
Choroby oczu	10.30—11.30	Dr. Słobodski
Choroby chirurgiczne	11—1	Dr. Majbaum
Chor. uszu, gardła, nosa	2.30—4.30	Dr. Weisbrum
Chor. skórne i weneryczne	1—3	Dr. Niewiażski
Chor. kob. i akuszeria	3—4	Dr. Eychner W.
Chor. zębów i jamy ustn.	9.50—1.50	lek. dent. Gitis
	3.0—6	lek. dent. Wołyńska

Zęby sztuczne, korony, mostki złote itp.
PORADA 3 ZŁOTE
Wizyty na miesiąc. Zabieg i operacje od umowy. Wszelkie analizy (rtw), moczu i płwocim). Szczepienie ospy.

Poszukuję
Dwu pokoi
z kuchnią, ewent. jednego dużego pokoju z kuchnią, możliwie w śródmieściu. Oferty proszę składać do „Głosu” sub „Stoneczne”. 3115-3

Kto chce wynająć lub nająć **lokal, mieszkanie lub pokój umebl.** niech się zwróci do biura **„Ruch”** Piotrkowska 38. 227—4

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-jej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-jej do 1-jej 518—1
Dr. med. B. SOMMER
Choroby skórne dróg moczowych i kobiece
Od 8—11: 6—8; dla pań od 10—11: 5—6.
Ul. 6 Sierpnia
(Benedykta . m. 11) 5224—5

Potrzebuję
natychmiast 200.000 sztuk ceły dziurawki. Oferty pod „Dziurawka” do Adm. „Głosu” 229—2

Okazyjnie
do sprzedania pies Wyżł panter niemiecki 10-ciomiesięczny. Obejrzeć można w II-im Komisarzy cie P. Z. m. Łodzi, ul. Brzezińska 104 24—1
Samochód
do sprzedania 4 o osobowy w dobrym stanie „Forda” i maszyna męska krawiecka. Wiadomość: ul. Aleksandrowska 18, w piwiarni. 227—4

Teatr „SCALA” Ireny SOLSKIEJ „W śmiertelnej matni”
Kaz. Junoszy-Stepowskiego „SYMULACJA”
 Sztuka w 2 akt., A. Savoira i L. Marszand'a.
 Sztuka w 1 akcie. Sztuki te grane były w Warszawie z ogromnym powodzeniem.
 Bilety w kasie teatru „Scala” od godz. 11—2 i 4 po południu. 240—1

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 22 kwietnia 1925 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe u niżej podanych osób za niewpłacone podatki.

R. Frankus, Rajbera 9, 4 maszyny do szycia, Ch. Bagno, Aleksandryjska 12, szafa, L. Salomonowicz, Brzezińska 7, 1 para łóżek mowych, A. Krzesiński, Brzezińska 25, 2 szafy do rzeczy, otomana, tremo, maszyna do szycia, W. Merozyński, Drewnowska 7, 2 szafy do garderoby, tremo, zegar ścienny, kredens kuchenny, Ch. M. Lipszyc, Drewnowska 9, 2 szafy, otomana, tremo, S. A. Wajnbaum, Lutomińska 7, maszyna, zegar ścienny, L. Dobrzyński, Namutowicza 38, pianino, kredens, tremo, stół i 13 krzesel, L. Dobrzyński, Namutowicza 38, kredens, kredens pomocnik, pianino, zegar, otomana z lustrem, stolik okrągły, 6 krzesel, stół, 6 krzesel skórzanych, Zelcer Raca, Nowomiejska 12, 13 kolnierzy ze skór angorskich, A. Najdorf, Południowa 9, tremo, 1 para szor, zegar, biurko stół i 6 krzesel, kredens, 2 szafy dębowe, otomana, umywalka, stół i 6 krzesel, B. Szac, Kilińskiego 48, pianino, J. Kon, Wschodnia 76, zegar, dywan, kredens, A. W. Edelbaum, Plac Dąbrowskiego 4, kredens, tremo, otomana, A. H. Sochaczewska, Północna 6, szafa, I. Frynwerker, Północna 7, szafa, maszyna do szycia, stół i 4 krzesła, A. Landau, Północna 5, szafa, kredens, J. Berenstadt, Nowomiejska 18, 2 szafy, tremo, otomana, zegar, szafka, J. Jakubowicz, Nowomiejska 7, szafa, J. Najman, Nowomiejska 5, tremo, kredens, Sz. Herberg, Nowomiejska 18, garderoba, W. Łajzerowicz, Południowa 9, kredens, A. Morawiecki, Nowomiejska 7, szafa, stół, maszyna Singera, E. Monzain, Południowa 28, zegar stojący, Ch. Zylberberg, Nowomiejska 7, szafa, bieliźniarka, otomana, lustro wiszące, W. Witoiński, Południowa 13, pianino, M. A. Lewi, Północna 6, garderoba, A. Gołowiatka, Południowa 18, kredens, otomana, Sz. Lichtensztajn, Południowa 34, tremo, 2 szafy, bieliźniarka, stół, N. Langfus, Wschodnia 50, 2 szafy do rzeczy, H. Kalmanowicz, Nowomiejska 9, szafa, otomana, biblioteka i lustro, kredens kuchenny, H. Goldszajn, Nowomiejska 11, szafa, 2 kapy pluszowe, 50 chusteczek wełnianych, Hirszel Herc, Nowomiejska 11, tremo, maszyna „Singer”, M. I. Landau, Nowomiejska 15, 2 szafy do rzeczy, J. Pacanowski, Nowomiejska 11, szafa z lustrami, I. Szlamowicz, Ogrodowa 3, kredens pokojowy, I. Tempelhof, Ogrodowa 8, 2 szafy, otomana, Sz. Szafidajewski, Południowa 7, szafa, M. Rubin, Wschodnia 45, zegar stojący, kanapa, Sz. Starkman, Północna 12, kredens pokojowy, Ch. Ajzenberg, Wschodnia 50, szafa z lustrami, A. Wajzman, Północna 14, 2 szafy, A. Karczewski, Wschodnia 4, szafa do rzeczy, lustro tremo, M. Rozenblum, Wschodnia 4, 2 szafy, tremo, 6 krzesel, kredens, M. Hatuser, Wschodnia 4, szafa z lustrami, N. Srebnagóra, Wschodnia 4, szafa, zegar, 5 krzesel, etażerka, M. Rokotowicz, Nowomiejska 17, 2 szafy z lustrami, tremo, M. Zalcberg, Nowomiejska 20, szafa, kredens, M. Zytnicki, Północna 9, 30 tużinów nożyc, Z. Haft, Nowomiejska 18, szafa garderoba, Lipman Klajmer, Północna 21, szafa, M. Luidor, Kamienna 5, tremo, P. Joskowicz, Kamienna 16, toaleta, Sz. Berkenwald, Kamienna 18, kredens, otomana, szafa, Ch. Goldberg, Wschodnia 15, szafa, kredens, H. Józefowicz, Północna 4, kredens, P. Kohn, Południowa 9, szafa, B. Maroko, Północna 23, szafa, I. Naj-

berg, Kamienna 16, dwie szafy, I. Sztajer, Wschodnia 50, szafa do rzeczy, tremo, J. Pastuszak, Szosa Konstantynowska 29, szafa, kredens, M. Delkerman, Piotrkowska 33, pianino, J. Abramowicz, Nowomiejska 28, pianino, A. Kopel, Nowo - Cegielniana 66, tremo otomana, gramofon, stół i 6 krzesel, M. Daneker, Nowomiejska 4, pianino, J. M. Szulc, Piotrkowska 41, 30 książek buchalter, dużych, Ch. Tyger, Cegielniana 17, 20 sztuk towaru, K. M. Mokrzycki, Nowomiejska 22, kredens, Sz. Godlewicz, Cegielniana 5, kredens, ławka, A. Ajnhorn, Cegielniana 17, urządzenie sklepu, maszyna do szycia, I. Szmarag, Nowomiejska 24, szafa, tremo, B. Ajchler, Nowomiejska 34, szafa, stół, serwetki pluszowe, 2 stołki do kwiatów, 2 kapy, M. Lider, Cegielniana 33, 4 duże lampy wiszące, Sz. Bilamer, Cegielniana 33, pianino, otomana, M. W. Piotrkowski, 20 sztuk towaru, W. Klajler, N. Cegielniana 38, kredens, biblioteka, tremo, otomana, zegar ścienny, stojak i samowar, stół, 4 krzesła, maszyna do szycia, A. Pawłowska, Cegielniana 29, kredens i tremo, A. Landau, Cegielniana 23, kredens, W. Ulinow, Namutowicza 11, garderoba, M. Hamer, N. Cegielniana 42, szafa, bieliźniarka, leżanka, kredens kuchenny, J. Ziegel, Południowa 25, pianino, M. S. Borensztajn, Gdańska 4, garderoba z lustrem, 2 nocne stoliki, kredens kuchenny, G. Wajnberg, Zawadzka 22, lustro tremo, Sz. Landau, Wschodnia 69, 2 sztuki towaru po 28 mtr. H. Feldon, Pomorska 91, kredens kuchenny, Szymański P., Gdańska 29, 2 krzesła, Fiszer F. Długosza 43, 5 sztuk sukna gwardyjskiego, K. Rybak, Pomorska 4, biurko, W. Rozenblum, Ogrodowa 13, pomocnik kredensu, A. Bilander, Szkolna 28, toaleta, B. Ajzenman, Karola 20, biurko, kanapa, G. Wasserzug, Wólczajska 7, 4 krzesła, S. Olejniczak, Zielona 23, kanapa, Rajtberger i Rozenal, Piotrkowska 37, maszyna do pisania, 3 biurka, J. Wajsborg, Zachodnia 57, fortepian, Sz. Mendel, Cegielniana 2, kredens, 2 krzesła, W. Nikodemski, Franciszkańska 65, szafa, zegar wiszący, lustro, szafka mała, maszyna do szycia, I. Fuks, Dolna 12, szafka do wody, szafa, M. Pomarańcz, Zgierska 51, szafa, A. Kuzda, Stary Rynek 3, otomana, M. Hrabot, Berka Joselewicza 20, zegar ścienny, szafka mała, H. Himel, Nowomiejska 6, sztuka towaru, A. Rotapel, Ogrodowa 1, zegar ścienny, A. Hamer, Nowomiejska 15, zegar ścienny, szafka biblioteczka, J. Welcman, Nowocegielniana 41, szafa, maszyna do szycia, W. Sternfeld, Nowocegielniana 41, waga, stół i 4 krzesła, K. Wisłiński, Młynarska 7, szafa, A. Kolman, Młynarska 4, zegar, J. Liozkowski, Młynarska 4, szafa, J. Milewski, Konstantynowska 28, 1 para obuwia męskiego, K. Cukierman, Konstantynowska 6, kanapa, W. Śliwkowicz, Konstantynowska 8, maszyna do szycia, K. Wajchselfisz, Konstantynowska 30, kredens pokojowy, Deresz Żukin, Konstantynowska 6, kanapa, W. Śliwkowicz, Konstantynowska 8, maszyna do szycia, K. Wajchselfisz, Konstantynowska 3, kredens pokojowy, J. Rozenal, Cegielniana 25, kredens, pomocnik, B. cia Dobraniccy, Cegielniana 89, 40 sztuk towaru, B. cia Fajlowicz, Piotrkowska 33, 40 sztuk towaru półwianego, Sz. Opoczyński, Piotrkowska 33, 10 sztuk towaru ubraniowego, Lichtensztajn i Wiśniak, Zawadzka 2, 200 metr. podszewki jedwabnej, tremo, 2 szafy, biurko, M. Gotthajner, Nowomiejska 26, 2 szafy, urządzenie jadłodajni, M. Szlamowicz, Południowa

34, kasa ogniotrwała, Sztylet i Bielszowski, Południowa 47-45, 70 sztuk towaru szrajchgarb. i urządzenie biur. I. Pilicer, Zawadzka 16, 300 metr. towaru ubraniowego.

W dniu 23 kwietnia 1925 roku między godz. 9 rano, a godz. 4 po południu:

Wolkowyski, Sienkiewicza 3-5, 10 łóżek niklowych, D. K. Rabin, Pusta 9, 10 worków maki pszennej, zł. 50 gotówka, E. Kopolowicz, Nawrot 34, otomana, toaleta, T. Obrembski, Piotrkowska 115, 15 par obuwia męskiego i 15 par damsk. J. Sachs, Piotrkowska 85, kredens pokojowy, H. Pfeffer, Piotrkowska 111, 70 szt. kocy wełn. Goldszajn i Moszkowicz, Piotrkowska 58, 200 metr. tow. frote, W. Berensztajn, Kopernika 55, 14 sztuk towaru, 5 szkrzyń waku, 1 skrzynia przędzy, Goldberg, Piotrkowska 104, 20 paczek przędzy bawełn. W. Wrzosek, 28 pułku Strzelc. Kan. nr. 29, kredens pokoj., biurko, kanapa, SS-wie Ullricha F., pianino, 4 lustra, 30 stolik. z płyt. marmur. I. Pfeffer, Piotrkowska 147, 6 obrazów olejnych, kredens, stół i 5 krzesel skórą krytych, 2 fotele i jeden duży skórą kryty, kredens - pomocnik, dywan i obrus, patefon i 2 płyty, J. Tenenbaum, Piotrkowska 132, pianino, Ch. Hajlborn, urządzenie sklepu, szafa do rzeczy i waga, S. Galewski, otomana z lustrami i ścianka, kredens, dywan, stół i 6 krzesel, J. Mazel, Piotrkowska 149, kredens, pomocnik, otomana, zegar szafka, patefon i 10 płyt, H. Bobowska, Mińska 24, szafa, E. Górna, Wileńska 34, szafa sklepowa i 2 bufety, F. Kowalski, Wileńska 44, półorkiestron, T. Pawłowski, Wileńska 33-35, szafa, otomana, W. Perliński, Sienkiewicza 59, biurko, A. Arneker, Wólczajska 63, otomana ze ścianką, M. Błaszczyc, Wólczajska 79, tremo, Nirnstein J., Piotrkowska 123, pianino, P. Rombaudel, Wólczajska 63, zegar stojący, A. Perliński, Sienkiewicza 61, kredens, stół, 6 krzesel, R. Gordon, Piotrkowska 121, kredens, pomocnik, obraz olejny, dywan, otomana, zegar szafka, pianino, E. Margolis, Piotrkowska 116, 100 kłgr. pasa, B. Zinke, Przejazd 16, otomana, kredens, zegar, H. Wajnberg, Sienkiewicza 63, pianino, J. Długosz, Piotrkowska 122, 2 lustra, szafa, H. Fuks, Sienkiewicza 15, bieliźniarka, maszyna do szycia, J. Myśliborski, Piotrkowska 120, kredens pokojowy, otomana z lustrem, szafa, 6 krzesel, stół, biurko i umywalka, N. Kalecka, Kilińskiego 88, pianino, lustro tremo, kredens, pomocnik dębowy, zegar ścienny, A. Sz. Radzyner, Kilińskiego 61, biurko i kasa ogniotrwała, 2 garderoby, 2 kredensy, A. Kryształ, Główna 60, 3 palta gumowe, 8 palci jesiennych, Sz. Herszlikowicz, Kilińskiego 89, szafa bieliźniarka, 60 mtr. materiału, M. Zajdenwurm, Kilińskiego 87, kredens, pomocnik i zegar, 4 dywany i toaleta, 2 szafy, 2 nocne stoliki, stół, 10 krzesel, 2 fotele, ścianka i kredens kuchenny, Szulim Deresz, Kilińskiego 77, tremo, maszyna do szycia, kredens dębowy, I. M. Szattka, Kilińskiego 60, biurko i biblioteka, leżanka, 2 szafy, tremo, kredens i maszyna, D. Myśliborski, Kilińskiego 86, pianino, zegar stojący, stół, 10 krzesel, 2 fotele, kasa żelazna, biurko dębowe, szafa garderoba z lustrem, lustro tremo, 2 szafy do rzeczy, szafa do książek, A. Ferszt, Wodny Rynek 13, 200 kłgr. owsa, waga decymalna, szafa do rzeczy, kanapa, biurko, I. Kryszek, Kilińskiego 79, toaleta, 2 stoliki nocne, garderoba z lu-

strem, kredens, kanapa, Wolf Józef, 6-go Sierpnia 10, lustro tremo, M. Gutman, Kilińskiego 61, garderoba, kredens, tremo, otomana, maszyna do pisania, S. Gliksman, Juljusza 4, pianino, W. Sieradzki, Juljusza 4, fortepian, biurko, lustro, otomana, 6 krzesel, M. H. Halpern, Kilińskiego 61, tremo, otomana, kredens, zegar, garderoba, maszyna do szycia, kasa ogniotrwała, biurko, szafa, biblioteka, dywan, H. L. Brauner, Przejazd 30, kredens, W. Wygodzki, Kilińskiego 95, szafa do rzeczy, szafka do rzeczy mała, stół, 3 krzesła, kozetka, szafa kuchenna, H. Opoczyński, Kilińskiego 105, 6 rolek pasów rzemieśnych, A. Kaufman, Kilińskiego 61, kredens i tremo, I. Kanel, Juljusza 4, biurko, szafa, bieliźniarka, M. Bender, Przejazd 30, kredens, otomana, zegar, kozetka, O. Gilles, Przejazd 20, kredens, otomana, biurko, stół, 6 krzesel, L. Szachno, Kilińskiego 86, pianino, 2 szafy garderoby z lustrem, 2 stoliki nocne, szafa z lustrem, kredens dębowy, kanapa z lustrami, zegar stojący, wieszak biały z przedpokojem, dywan w pok. stół, stół okrągły, umywalka marmurowa, H. Gliksman, Kilińskiego 96, pianino, 2 lustra tremo, kredens, A. Lipszyc, Kilińskiego 73, toaleta, garderoba z lustrem, kredens, zegar ścienny, I. Buzyn, Juljusza 4, kredens, pomocnik, stół, 10 krzesel, 2 fotele, H. Langnas, Sienkiewicza 6, pianino, pomocnik, szafa do książek, zegar, biurko, dywan perski, stół, 10 krzesel, W. Zylbersztajn, Sienkiewicza 6, 3 dywany perskie, pianino, 2 kredensy, otomana, biurko, bieliźniarka, stół, 12 krzesel skórą krytych, 2 lustra, bieliźniarka, H. Szapowal, Sienkiewicza 6, pianino, 2 kredensy, otomana, biurko, biblioteka, 2 dywany perskie, stół, 12 krzesel, bieliźniarka, Ch. Romanowicz, Główna 62, kanapa z lustrem, zegar ścienny, kredens, umywalka z marmurkiem, toaleta, szafa do rzeczy, H. H. Spirytus, Rokicińska 12, 12 kłgr. blachy cynkowej, 25 piecyków kuchennych, Sz. Zylbersztajn, Przejazd 36, pianino, otomana, szafa do książek, otomana, kredens, pomocnik, stół, 6 krzesel, 2 dywany, umywalka z marmurem, E. Hecht, Rzgowska 25, waga mała, M. Rogoziński, Kilińskiego 60, 2 szafy, lustro tremo, Szulem Szykier, Andrzeja 46, biurko, otomana, Szulem Infeld, Rzgowska 35, szafa tremo, A. Bornstein, Nowozrzeska 6, kredens, J. Kirsch, Nowozrzeska 6, 5 czapek granatow., Sz. Jakubowicz, Nawrot 46 zegar ścienny, M. Hardak, Nawrot 38a, tremo, A. Berlinerman, Nawrot 38a, tremo, S. Adler, Nawrot 38a, kredens, B. Rozenberg, Nawrot 34, kredens, M. Ganc, Nawrot 34, kredens, A. Szlagman, Nawrot 23, otomana, J. Goldberg, Nawrot 23, 2 fotele, 1 stolik koszykowy, N. Brajs, Napiórkowskiego 109, waga bufetowa, L. Granek, Napiórkowskiego 86, waga bufetowa, E. Liman, Napiórkowskiego 55, bufet, Szlama Lapota, Napiórkowskiego 5, bieliźniarka, H. Mosiężny, Kilińskiego 156, zegar budzik, J. Kac Kilińskiego 150, zegar, M. Frenkiel, Kilińskiego 131, zegar, I. Tabaksblat, Kilińskiego 141, fotel, M. Michrowski, Kilińskiego 113, otomana, Sz. Ostrowska, Kilińskiego 120, zegar dębowy, A. Sz. Radzyner, Kilińskiego 59, kredens, M. Gutman, Kilińskiego 61, kredens, T. Kozłowska, Kilińskiego 57, lustro, J. Sz. Grosman, Kilińskiego 57, szafa.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek N. 44.
 Od dnia 20 do 26 kwietnia b. r.
Dla młodzieży dozwolone!
MOJ MAŁY KAPITAŃ
 Wielki dramat filmowy w 8 aktach, opracowany na tle głośnej powieści amer. „Capitan January”, Laurry E. Richards. Wroli tytułowej: malutka i milutka Amerykanka **BABY PEGGY**. Początek dla dzieci i młodzieży o g. 5 i 4:30 po poł. Ceny miejsc: 1-25, 11-20, 10 gr. Początek dla dorosłych o g. 6:30 i 8:30 wiecz. Ceny miejsc: 1-70, 11-60, 111-50 gr.
 Następnym program: **„PRZYGODY JOHNSONA W AFRYCE”**. Film jubileuszowy wytwórni METRO.

MASZYNA DO WODY SODOWEJ

do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 97, w fabryce wód gazowych. 241—1

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
 Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsza ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Okazał w przeciągu jednego miesiąca nauczam haftu białego, kolorowego i fielt maszynowego Kilińskiego 59 m. 12 30-6

W 30 lekcjach, pod gwarancją wykluczając wszelkie ryzyko, wyuczysz praktycznie na samodzielny buchaltera bilansistę, wieszkiego rodzaju przedsiębiorstw, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym instruktorem we wszelkich sprawach buchalterskich, bilansowych i rewizyjnych. Informacje: 10—11 rano, 7—8 wieczór, Piotrkowska 185, ofic. 1 p. 178—9-n

Ważną! piesz-wilk. Wabi się „Lord”. Zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Marysińska N. 45.

Lokale, mieszkania

Odnajmie pokój u młoblow. ny dla kawatera. Piotrkowska 189—9

Wymycał niemieckiego w krótkim czasie. Cena przystępna. Oferty pod „A. N. 25”. 5195—2-n

Kupno i sprzedaż

power firmy „Torpedo” tanio do sprzedania. Radwańska 41, u gospodarza. 211-1-k

Doniesienia rozm.

Akuszerka Pipikowa w przyjmując zamówienia pań. — Piotrkowska 152, m. 14. 22-15-d

piechocinek. Dawł. niejsza dzierzawczyni Jędrzyczkii w Ciecchocinka obejmuje tym roku wille „Lesna”, położoną na wzgórzu, przy ul. Nieszawskiej obok lasu sosnowego. Otwarcie pensjonatu 8 maja. Ceny w pierwszym sezonie: od 5—7 zł. za pokój z całodziennym utrzymaniem od osoby. Kuchnia wykłwintna, w razie życzenia może być detetyczna. Zamówienia i bliższe informacje: Łódź, ul. Piotrkowska 200, m. 3, od g. 5—5 po południu, oraz 8—9 wiecz., oprócz niedzieli i świąt. Od 5 maja zgłoszenia na miejscu w Ciecchocinku. 218—1-d

Interesy handlowe

Jeńsko, 6 morg. l. ziemi i 5 domów na Poddeblu zaraz do sprzedania. Okolica bardzo ładna pod lasem. Dojazd koleją Ruda—Tuszyn. Wąranki kupna dogodne. Wiadomość: Tuszyn, M. Domowicz 159—3-h

Wspólnika poszukiwuję do pierwszorzędnej interesu kolonialno-spożywczego z kapitałem. Oferty do „Głosu” pod „Kolonialny”. 217-2-h

Zagubione okna. Augustyniak Franciszka zgrabła paszport niemiecki, wyd. w gminie Grzybki, 223—2-z